

Za redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy
Wilhelmskim placu pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
świętych.

Cena ogłoszeń (insetów):
od wiersza drobnego 15 fen. — Ekspedycja od wiersza
drobnego 30 fen. (incl. tłumaczenia).

Listy
do Redakcji, Administracji i Ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie nie-
mieckim i w Austrii 9 marek 15 fen., w Belgii, Wio-
szech, Szwajcarii, Serbii, Ameryce, w Danii, Francji,
Anglii i Szwecji 12 marek.

Przedpłata i ogłoszenia

przyjmują się w Ekspedycji: przedpłata przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku
pocztowego niemiecko-austriackiego należących urzędy
pocztowe. W innych krajach z tymi samymi sędziar-
zami których pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przesłać ogłoszenia do Eksp. Dziennika Pozn.

Rękopisma

nadane Redakcji nie zwracają się i nie są one bę-
dą.

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue de Faubourg Poissonnière 33. — Ogłoszenia dla Dziennika przyjmuje w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2. —
W Hamburgu, Frankfurt nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Retemeyer, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behren-
strasse 24 i Central-Annoncen-Bureau der Deutschen Zeitungen, Mohrenstrasse 45. — W Bremie E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Plesze-
wie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 21 lutego.

Sprawa odpowiedzi na znany okólnik ks. Gorezako-
wa nie przestała być dotychczas łagiewką dla orga-
nów opinii publicznej. Memorial Diplomatique
dziennik, — którym często zwykło się posługiwać
francuskie ministerstwo spraw zagranicznych, zapewnia,
że odpowiedź ta w tym jeszcze tygodniu przyjdzie do
skutku a będzie wymijająca, ani ciepła, ani zimna, by
dla żadnego mocarstwa nie wywiązała się ząd obowiązek
interweniowania czynnie w sprawach tureckich. Poseł tu-
recki w Londynie Musurus pasza i hrabia Beust kon-
ferowali już w tej kwestyi, — przy czem miał oświad-
czyć austriacki ambasador, że hrabia Andrassy obja-
wił życzenie zachowania zupełnej w przesileniu wscho-
dniej niezawisłości, skutkiem czego też rząd austriacki
nie przystał na utworzenie potrójnego przeciw Turcyi
przymierza.

Carogrodzkie listy i depesze utrzymują, że jak na
teraz nie zanosi się na zmianę w wezryu, owszem wszy-
stko zdaje się za tym przemawiać, że pozycja Edhema
paszy jest silną. Okoliczność ta, wedle dobrze z stosun-
kami tureckimi poinformowanych korespondentów nie
przemawia na korzyść pokoju; Edhem pasza jest sta-
nowczym przeciwnikiem Rosyi, i nienadającym się zu-
pełnie do bezpośrednich z gabinetem petersburskim u-
kładów. Gdyby miało przyjść do tego, w takim razie
powołaby należało do w. wezryatu bądź Mahmuda pa-
szę bądź Damada paszę, szwagra sułtańskiego, obu wy-
chowanych w bojaźni i czci dla Rosyi. Przy tej sposo-
bności zauważa jeden z korespondentów, że w ogóle świat
mylnie ma wyobrażenie o planach wojowniczych generała
Ignatiewa, za czem jednak nie idzie, by generał nie był
złym geniuszem i wrogiem śmiertelnym W. Porty. Jed-
nakże nie domaga się on militarnego przeciw Turcyi
działania, owszem jest tego przekonania, że należy po-
zostawić W. Portę własnemu jej procesowi rozkładowe-
mu bez pracowania nad przyspieszeniem katastrofy. —
Zdaniem jego — rozkład ten nastąpi najłatwiej przez
ciągnięcie a ciągłe zniewalanie Turcyi do kosztownych uzbro-
żeń, innemi słowy rosyjska mobilizacja ma zrujnować ze
szczętem pod względem finansowym Turcyę a jej gospo-
darkę z pieniędzy papierowymi ma doprowadzić do pod-
kopywania coraz bardziej wewnętrznych stosunków i zni-
szczenia jestestwa państwa otomańskiego. Wszystko to
jednakże nie powstrzymuje rosyjskiego sztabu genera-
łów od przygotowań umożliwiających podjęcie w ka-
żdej chwili z odpowiednią siłą akcji wojennej. Lecz
i w tym upatrują niektórzy raczej dążenie utrzymania
w ciągłym zaniepokojeniu W. Porty niż życzenie rozpo-
czenia na prawdę operacji wojennych.

Bezpośrednich i wiarogodnych wiadomości o cho-
bie sułtana nie mamy wcale; — natomiast Times, *Temps*, *France* i inne dzienniki zawierają obserne
z Carogrodu listy potwierdzające jednogłośnie, że umy-
słowe władze sułtana stępiły zupełnie pod wpływem
życia haremowego i są na drodze zupełnego rozstroju.
France zamieszcza dłuższą z Wiednia depeszę tele-
graficzną, wedle której sułtan już 7 b. m. uległ silnym
napadom obłąkania. Dnia 9 bm. udał się w zamkniętym
powozie do meczetu, symptomata atoli choroby umyślo-
wej tak silnie objawiły się u niego, że musiano telegra-
fem zapytać się o radę profesora Leidendorffa w Wie-
dniu. Lekarz ten doradził przejażdżki po morzu; do-
tychczas wycieczki te nie nieskutkowały. Odtąd choroba
poczęła gwałtownie robić postępy skutkiem czego też nie
odbyły się szesnego piątku zwykłe modły świąteczne, w
których zwykli panujący w Turcyi uczestniczyli.

Organ rządu rumuńskiego *Courrier de Rou-
manie* z dnia 17 b. m. zaprzecza stanowczo wszystkim
doniesieniom o zawarciu rosyjsko-rumuński konwencji
co do przemarszu wojsk rosyjskich przez terytorium ru-
muńskie i oświadcza zarazem, że Rumunia, jak się sa-
mo przez się rozumie — nie może myśleć o stawianiu
oporu 7—800,000 (?) Rosyanom, gdyby im zachciało się
przekroczyć Prut. Armia rumuńska gotową jest w ka-
żdej chwili do cudów waleczności (!!) lecz to na nie-
by się nie zdało w obec przemocy, a opór mógłby jeno
pogorszyć niesłychanie położenie kraju. Dalej prze-
mawia dziennik powyższy za tym, by mocarstwa europej-
skie ogłosiły Rumunię za neutralną na wzór Belgii lub
Szwajcarii. Gdyby droga rosyjska nad Dunaj prowa-
dziła przez Rumunię, w takim razie wszystkie te mo-
carstwa a w pierwszym rzędzie Porta, którym zależy
na niedopuszczeniu takiego przemarszu, powinny uważać
ogłoszenie Rumunii za państwo neutralne, za rzecz na-
kazaną własnym ich interesem. *Courrier* domaga
się, by rząd turecki był w tej mierze inicjatorem i za-
strzeżenie się jak najdobitniej przeciw neutralizacji z po-
mocą okupacji austriackiej. Kooperacja Austrii nie
byłaby dla Rumunów w obec wiekowych pretensyi tego
państwa, dwulicowości jego polityki i w obec niegodnego
traktowania zamieszkałych w Austrii Rumunów bynaj-
mniej pożądaną. Austrię tym właśnie jest państwem,
które Rumunom najwięcej wyrządziło szkody. Ztąd nieu-
mność Rumunii do Austrii.

W szeregu przyrzeczeń, jakie postawił w swoim pro-
gramie gabinet Depretis-Nicotera, gdy obejmował ster
rządu, zajmowało jedno z pierwszych miejsc przyrzecze-
nie poprawienia stosunków finansowych. Ostatnie miało
głównie odnosić się do zniesienia podatku od młewa,
który daje ciągle powód do licznych zażaleń. Tymcza-
sem gabinet nie uczynił dotychczas nic takiego, co by
pozwalało domyślać się, że pragnie uczyniwszy choć-
by w odrobinie postawiony program.

Nie trzeba się przeto dziwić, że rzecz ta była one-
gdaj w Izbie włoskiej przedmiotem dyskusyi i posłużyła
przeciwnikom obecnego gabinetu do obrzucenia go cięż-
kami, lecz sprawiedliwymi zarzutami. Prezes gabinetu
tłumaczył się, że było rzeczą niepodobną znieść pod-
atek od młewa, choć położenie kraju polepszyło się pod
względem finansowym. Prezes gabinetu przyrzekł, iż

wkrótce przedłoży Izbie projekt do ustawy względem
poczynienia pewnych zmian w podatku dochodowym,
kursach przymusowych i podatku od młewa i dodał, że
gabinet uczyni zadość przyrzeczeniu, o ile na to za-
zwolą ekonomiczne i finansowe względy, niemniej wzglę-
dy na skarb publiczny.

Wedle telegramu wiedeńskiego uroda austriacko-
węgierska jest już gotową.

Prezes gabinetu wiedeńskiego Tisza, dalej ministro-
wie Szell i Trefort odjechali wczoraj do Pesztu.

Mowy

posłów

ks. dr. Stablewskiego

i

ks. dr. Jażdżewskiego.

Na wczorajszym posiedzeniu sejmu pru-
skiego podczas obrad nad etatem ministerstwa
wyznał zabrał głos poseł nasz ks. dr. Stable-
wski i powiedział, co następuje:

Panowie! Przedewszystkiem podziękować muszę po-
słowi dr. Laskerowi za sposób traktowania skargi p. ko-
legi Biesenbach'a. Z pewnością nie dał on się w tej
mierze porwać uczuciem sentymentalizmu, ale mówił w
zgodzie z swym przekonaniem prawnym, co mi dodaje
otuchy, że i moja skarga, którą wnieść jestem zobowi-
ązany, uznana będzie z tej strony Izby (z lewicy) za u-
zasadnioną. Panu ministrowi wyznał, którego niestety
nie widzę przy stole ministeryalnym, chciałem wyrazić
mój żal, że na skargę wniesioną tutaj w sobotę przez
moją kolegę i przyjaciela ks. Jażdżewskiego nie raczył i
słownikiem odpowiedzieć. A przecież przedmiot był dość
ważny i spodziewaliśmy się od p. ministra wyznań wyja-
śnienia, czy zgadza się na sposób, w jaki naczelny pre-
zes poznański pozwala sobie rozszerzać przepisy ustaw
majowych. P. naczelny prezes wyznał zupełnie nową
interpretację, — na mocy której wikaryuszom, —
ustanowionym przed wydaniem ustaw majowych, po śmierci
odnośnych proboszczów, zabrania wykonywania ich czynno-
ści urzędowych. Zwyliśmy nadzieję, że p. minister wy-
znał uspokoi w tej mierze gminy osierocone, i nadziei tej
jeszcze nie tracimy.

Panowie, zmuszony jestem wszelako inną nadto po-
dnieść skargę z powodu ponownego bezprawnego rozsze-
rzenia działalności ustaw majowych i to ze strony komi-
sarza rządowego w archidiecezjach gnieźnieńskiej i po-
znańskiej. Chodzi tu o prawo o języku urzędowym u-
rzędników. Żąda on bowiem od dozorów kościelnych,
by prowadziły korespondencję oraz dołączały dokumenta
w języku niemieckim, przez co wielu dozorom utrudnia
ich czynności urzędowe, innym zaś zupełnie je unie-
możliwia.

Nie będą tutaj, panowie, ze względu na owo prawo
roztóżać kwestyi zasadniczej, czy wolno państwu pra-
wami swych poddanych frymarzyć wedle upodobania,
czy wreszcie wprowadzone legalnie w życie prawo nie
może czasami wręcz się sprzeciwiać poczuciu prawnemu
i gwałci je, wszakże p. minister wyznał nazwał potaki-
wanie temu zapytaniu środkiem agitacyjnym. Chciałbym
wszakże zapytać, czy to da się zastosować może jedynie
do przepisów prawnie istniejących w monarchiach abso-
lutnych, czy zaś ciała prawodawcze państwa konstytu-
cyjnego nie powinny się wnieść wyżej po nad wszelkie po-
gwałcenia praw historycznych, politycznych, przyrodzo-
nych i boskich. Jako podstawę przeciw mej skargi za-
znaczyć muszę fakt, że prawo o języku urzędowym urzę-
dników samo przez się w obec ludności polskiej jest w
najwyższym znaczeniu tego słowa *lex odiosa*, gdyż
stanowi nowy krok w systemie niszczenia naszej polskiej
narodowości. Aby wam dać wyobrażenie o ogromnym
oburzeniu, jakie to właśnie prawo we wszystkich war-
stwach polskiej ludności wywołało, polecam wam, pa-
nowie wziąć za miarę te uczucia, które wami miotają, na
widok cierpień waszych niemieckich braci w Szlezwigu
i Holstynie, którzy przeciw nie byli tak srogo jak my
prześladowani.

Sposób, w jaki u nas władze rządowe i panowie ko-
misarze rządowi wykonywają prawa, nie może przemówić
do prostego poddańczego rozumu naszych polskich wie-
śniaków. Jeśli teraz z każdym piśmie niemieckim mu-
si spieszyć do miast, by się dowiedzieć o jego treści,
jeśli przechodniów na ulicy zatrzymuje z prośbą, by mu
przetłumaczyli skrypt nadesłany, czego w nim odeń za-
dają; jeśli zmuszony jest tych kilka w pocie czoła ciężko
zapracowanych groszy nieść pokątnemu doradcy, by ów
skrypt mu przetłumaczył i nań odpowiedział, — toć nie
dziw, że się pyta sam siebie w zdumieniu: „Czyż to ur-
zędnik nie jest dla obywatela państwa ustanowionym?
Czyż nie opłaca doś podatku z mienia i krwi, aby w
zamian tak mu utrudniano życie?“ Panowie, uczucia
nasze w obec powyższej przytoczonego prawa doznały
szczególniejszego wrażenia, nie zbyt milego, gdy na kon-
ferencyi pomiędzy reprezentantami mocarstw, popierają-
cymi dla rajasów Bośni i Hercegowiny prawo urzęd-
owego języka w ich ojczystym mowie, znaleźliśmy i przed-
stawicieli niemieckiego rządu.

(Bardzo dobrze!)

Panowie! Czyżby prawa przynależne słowiańskim
szczępom Bałkanu ze względu na ich narodowość i ję-
zyk urzędowy miały więcej leżeć na sercu rządowi pru-
skiemu, aniżeli prawa pierwszego pod względem kultury
słowiańskiego narodu nad Wartą i Wisłą?

(Bardzo dobrze!)

Zniewolony byłem, panowie, zrobić powyższą uwagę,
by wam przypomnieć, że prawo wzywać wzmiankowane
bynajmniej nie popiera interesów polskiej ludności, że
bynajmniej nie było nam pożądanem, że zatem należy je
uważać jak najściślej jako „*lex odiosa*“ i że nie wolno
prawa tego dowolnie rozszerzać na niekorzyść niem do-
tkniętych. Ze przeciw władze nasze okazują wielką
skłonność do jak najrozleglejszego rozszerzania praw tu-
taj uchwalonych, dowodzi także zakaz używania języka
polskiego na zgromadzeniach ludowych i potrzeba było
dopiero orzeczenia najwyższej władzy administracyjnej,
by położyć tamę tej gorączkowej interpretacji prawa.

Podobnego wykładu prawa o języku urzędowym do-
zwala sobie przecież, jak sądzę, i panowie komisarze
państwowi do zarządu majątkiem kościelnym w archi-
diecezjach gnieźnieńskiej i poznańskiej. Paragraf 1szy
prawa rzeczonoż naznacza wprawdzie, jako urzędowy
język wszystkich władz politycznych, urzędników i kor-
poracy wyłącznie język niemiecki; w motywach wszak-
że do tego § 1 czytamy: że władze kościelne nie
podpadają pod przepisy tego prawa. Biskup, panowie,
jest przecież władzą kościelną, nie stałoby więc nie na
przeszkodzie Jego Eminencyi, arcybiskupowi poznańskie-
mu i gnieźnieńskiemu, gdyby ponownie przez państwo
był uznany, aby z podwładnymi sobie dozorami ko-
ścielnymi korespondował w języku im najdogodniejszym.
Zgadamy się, panowie, z ministrem wyznał, że komi-
sarze państwowi nie są urzędnikami biskupimi, ale pan
komisarz pragnie być zastępcą a raczej następcą bisku-
pa w zarządzie majątkiem kościelnym jako taki po-
pełnić błąd, nakładając z ojcowości miłości 180,000
marek grzywien na kapłanów, powołując się wtedy na
rozporządzenia, instrukcje i regulamin arcybiskupów. —
Prawo nadaje mu także prawa administracyjne biskupie,
opiewa bowiem, że zastępuje biskupa jako takiego w
zarządzie majątkiem kościelnym.

Jeśli zatem, panowie, doznajemy wszelkich nieko-
rzyści tego położenia rzeczy, powinniśmy także mieć
prawo i do korzyści zeń wynikających. — Wpra-
wdzie bynajmniej nie uznajemy w komisarzy pań-
stwowym władzy kościelnej, ale z drugiej strony i jego
stanowisko prawem stworzone nie jest ani jasnym
ani na stałej podstawie opartem. — Nie jest on
stałym urzędnikiem państwowym, ale wykonywa jedynie
urząd komisyjny a d h o c, przyczem nieraz zmuszo-
nym jest bronić — *sit venia verbo* — praw kościel-
nych przeciw władzom państwa. Komisarzowi państw-
owemu jako zastępcy także interesów kościelnych, jako
władzy kościelnej przy zarządzie majątkiem kościelnym,
nie powinno przecież *ex aequo et justo* więcej przysłu-
giwać prawa aniżeli temu, którego zastępuje, nie wolno
mu zatem odmawiać dozorom kościelnym, które tego
provizoryum nie wywołały, prawa, którego im biskup
nie byłby i nie mógłby być odmówić. Nie wiem w isto-
cie, panowie, czyby w państwie pruskim w praktyce
było zastosowywanem przysłówie, mające podobno kie-
dyś znaczenie w Turcyi: że w razie sprzeczki chrześcia-
nina z Turkiem, ścinano żyda.

(Wesołość.)

Mniemam, panowie, że nie wolno przynajmniej ka-
rać dozorów kościelnych za to, że są zmuszone do ko-
respondowania w języku mało im przystępnym. Nato-
miast mogą dozory kościelne z motywów prawa o ję-
zyku urzędowym, wynieść dla siebie prawo korespondowa-
nia i toczenia obrad w języku polskim. Wszakże są w
obec swego biskupa władzami kościelnymi, nie można
zatem ich charakteru zmieniać w obec zastępcy tegoż.
Są one o tyle tylko władzami państwowymi, o ile są za-
rządzą majątkiem kościelnym odpowiedzialnie przed
państwem. Prawo ich korespondowania i toczenia obrad
w języku polskim jest tak jasno oznaczone w motywach
do prawa wspomnianego, że nie pojętem jest, jak p. ko-
misarz może się domagać, by nawet dokumenta, które
przecież są owocem wewnętrznej działalności dozorów
kościelnych, dostarczane mu były w języku niemieckim.
Gdyby dozory kościelne miały nawet dokumenta w nie-
mieckim redagować języku, toby i obrady toczyły mu-
siały się w tymże języku, a tym samym odejmowałoby
prawo jedną ręką to, co udzieliło drugą. Ze przeciw
dozorom kościelnym na mocy § 1 motywów przysługuje
prawo korespondowania po polsku z komisarem, wy-
nika i z wyjątków, jakie prawo co do używania języka
nie niemieckiego ściśle oznacza. Dla czegoż w prawie,
które, na długi szereg lat przyzwala na wyjątko-
we postępowanie w rozmaitych dzielnicach państwa w
sprawach zarządów szkolnych, przy ustnych i piśmien-
nych oświadczeniach, w sprawach opiekuńczych itd., nie
ma ani słówka wzmianki o dozorach kościelnych? —
Czyżby prawodawca był przypuszczal, że ta sama osoba,
która w zarządzie szkolnym nie włada językiem nie-
mieckim, będąc wybrana do dozoru kościelnego natych-
miast tak dalece nabiera w nim biegłości, by według su-
mienia i potrzeby zawiadować nim sprawy kościelne?
Albo czyżby interesa kościelne miały być mniej wa-
żnymi?

Muszę nadmienić także, panowie, że dozory ko-
ścielne na mocy ustawy z dnia 20 czerwca 1875 parla-
mentarnymi swymi formami zupełnie nową są instytucy-
ją, w którą się dopiero wzywać należy, a zakres ich działania
o wiele jest większy, aniżeli zarządów szkolnych. Za-
chodzą tam często bardzo zawiłane sprawy procesowe,
wypada nieraz wydawać objaśnienia i uchwały w rze-
czach kościelnych, przy etacie i obrachunkach zachodzą
nieraz bardzo trudne do przetłumaczenia wyrażenia a na
domiar panowie komisarze bynajmniej nie starają się o
ułatwienie urzędowej procedury dozorów kościelnych.

W biurze p. komisarsa dla archidiecezyi gnieźnień-
skiej i poznańskiej taka panuje biurokratyczna obfitość
piśmiennych rozporządzeń, uchwał i rekwiizycyi, —
że nieraz połowa tych skryptów albo zupełnie jest
niepotrzebna, — albo nieuzasadniona. Przytoczę tylko
i zapytam, czy p. komisarz ma prawo rozciągać swą
władzę i do bractw kościelnych, jak to czyni w ostatnim
swym okólniku. Żąda objaśnień, czy i jakie bractwa

istnieją w odnośnych kościołach, jaki ich cel, czy posia-
dają statuta i czy są zatwierdzone przez władzę kościel-
ną. Cóż to, panowie, obchodzi komisarza rządowego?
Gdzież mi wskazać słówko o bractwach kościelnych w
sprawie o zarządzie majątkiem kościelnym? Czyżby p.
komisarz chciał udzielać bractwom swego zatwierdzenia
lub roztóżać cel ich istnienia?

Musiąłem, panowie, fakt ten przytoczyć, by udowo-
dnić, że jeśli przynano niektóre wyjątki w sprawach
czysto państwowych, w takim razie co najmniej równa
ratio legis powinna istnieć w pewnych dzielnicach co do
spraw kościelnych. Sądzę przecież, panowie, że prawo-
dawca umyślnie ten wyjątek pominął, aby uniknąć pleo-
nazmu, niewątpliwie bowiem pod oznaczeniem „władz ko-
ścielnych, które nie podpadają pod przepisy tego prawa“,
miał na myśli dozory kościelne. Pozwalam sobie zatem
p. ministra wyznał wprost zapytać, czy w razie, gdyby
pod „władzami kościelnymi“ nie miał na myśli dozorów
kościelnych, nie uznaby przynajmniej co do tychże do-
zorów konieczności ustanowienia również pewnych wy-
jątków terytorjalnych? Prawo przepisuje, by dozory
kościelne z pieczołowitością ojcowską, wypełniały swe
obowiązki. Jakże to możebnie jest, skoro np. na pro-
wincyi żaden członek dozoru kościelnego z wyjątkiem
dziedzica wsi i proboszcza nie tylko nie włada językiem
niemieckim ale go nawet wcale nie rozumie? Znam
przypadek, gdzie nadzwyczaj pilna rekwiizycja musiała
być zaniechana dla tego, że członek dozoru umiejący
po niemiecku nie był obecnym a z innych żaden nie
był zdolnym napisać niemieckiej odpowiedzi. Znam inny
przypadek, gdzie z tej samej przyczyny opóźniono wy-
pożyczenie kapitału kościelnego znacnemu gospodarzowi,
który w skutek tego popadł w ręce lichwiarzy i swoją
ruinę może zawdzięczać będzie tej okoliczności.

Znam przecież i takie wypadki, że osoby władające
językiem niemieckim nie chcą w obec innych członków
dozoru brać na swe barki całego ciężaru odpowiedzial-
ności, by im później nie zarzucano, że nie wiedzieli, co
podpisują. Władze zaś nic nie czynią, by nam prawo
ułatwić. Ze tylko jeden przykład przytoczę. Landrat
w Ostrowie zwrócił dozorowi kościelnemu w Kotłowie
pismo, do którego dołączone było polskie tłumaczenie,
z tem nadmienieniem, że dozorowi wolno jedynie w nie-
mieckim korespondować języku. Czyżby więc, panowie,
dozory kościelne były zobowiązane utrzymywać tłumac-
zów? I na czyjże koszt? A jeśli w dozorze znajduje
się osoba władająca językiem niemieckim, czyż tam sa-
mym jest upoważnioną do spisywania prawnie ważnych
dokumentów z osobami języka niemieckiego nie znają-
cymi? Gdyby zaś nawet chciała i mogła to uczynić,
odpowiedzialożby to intencji prawa? W takim razie,
panowie, jedna tylko osoba zarządzałaby majątkiem ko-
ścielnym, inne zaś dla nieznamomości języka niemieckiego
odgrywałyby tylko rolę statystów.

Przypominam wam dalej panowie, że obecnie zagro-
zili komisarze rządowi dozorom kościelnym, które nie
władają językiem niemieckim, grzywianami. P. kolega
Biesenbach tak jasno i dobitnie udowodnił, że pp. ko-
misarze przekraczają w nakładaniu grzywien przysłu-
gujące im prawa, iż mogę pominąć tę kwestyę. Jeśli prze-
cież członkowie dozorów kościelnych przypominają sobie,
z jaką surowością p. Massenbach występował przeciw
kapłanom, nie można się dziwić, że tego rodzaju roz-
przestrzenianie przepisów prawa do żywego musi ich o-
burzyć. Nie potrzebuję też tego powiadać król rządowi,
gdyż dobrze jest o tem poinformowany a p. minister otrzy-
mał już dużo skarg, że wiele dozorów kościelnych posta-
nowiło złożyć swe urzędowanie, nie mogąc faktycznie dalej,
urządować, jeśli by p. komisarz obstawał przy swym żądaniu.
Przykrości liczne, na jakie dozory są obecnie narażone
smutna rola, jaką odgrywają w razie nieumiejętności ję-
zyka niemieckiego, ciężka odpowiedzialność tych, którzy,
umiejąc po niemiecku, cały zarząd zmuszeni są sami
wykonywać, wszystko to tak dalece utrudnia i zohydzia
urzędowanie dozorów kościelnych, iż nie podobna przy-
puścić, aby pan minister wyznał chciał być podobne stó-
sunki wywołać, gdy wydawał prawo, w którym powie-
dziano, że ma zabezpieczyć gminom udział w zarządzie
majątków kościelnych. Panowie, co do udziału tego w
ogóle postarali się pp. komisarze przez wytworzenie obe-
nych stosunków i przez swe dręczenia tak mądre wy-
wołać uczucia nie podzięk i radości, ale zohydzenie. —
Jeśli zaś dodam, że w biurach pp. komisarzy pracują
sami polscy urzędnicy, umiejący zatem pisać po polsku
i korespondujący dotąd zawsze tym językiem, wtedy za-
iste zapytać się godzi: czy takie rozporządzenie zgadza
się z uczuciem sprawiedliwości? Panowie, my jako Po-
lacy i katolicy czytamy wprawdzie bardzo jasno i wy-
raźnie po nad stołem tego ministerstwa wyrazy: „La-
sciate ogni speranza“, ale w tym przypadku, panowie,
sądzę in spem et contra spem, że pan minister wyznał
weźmie w obronę dozory kościelne przeciw panom ko-
misarzom państwowym, boć tu chodzi o jedno z najlu-
bieńszych jego kreacyi w walce kulturalnej — o dozory
kościelne.

(Brawo!)

Na témże posiedzeniu przy tychże obra-
dach zabrał głos poseł ks. dr. Jażdżewski
i powiedział, co następuje:

Panowie! W ubiegłą sobotę wystąpiłem tu nie z
jedną skargą, lecz z trzema skargami a pan komisarz
rządowy nie odpowiedział na dwie skargi wcale.

Zaznaczam niniejszem, że skargi, z którymi wystą-
piłem, nie tylko wymierzone były przeciw naczelnemu
prezesowi prowincyi poznańskiej, lecz wprost przeciwko
ministrowi wyznał. Powiedziałem np., że odnośnie do
zastosowania ustawy z 20 czerwca 1875 są dozory ko-
ścielne, które nie weszły jeszcze w używanie prawa na-
danego im § 57 pomienionej ustawy. Są dozory ko-
ścielne, które pomimo że oświadczyły, iż działają chęć
tylko w granicach zakreślonych prawem, mają jeszcze
obok siebie komisarsa państwowego, który nie tylko nie
zawiduje majątkiem kościelnym w znaczeniu dobrego

ojca rodziny, lecz przeciwnie zawiaduje nim źle! Mam tu na myśli probostwo Jankowa Zalesnego. Nie mogę tu naturalnie przytoczyć szczegółów dotyczących odnośnej administracji, boby panowie powiedzieli mi mogli. Ze tego rodzaju przypadki nie doszły do wiadomości rządu. Zwrócić chcę przeciw uwagę pana ministra wyznać właśnie na to probostwo, którego majątek źle jest administrowany. Dozor kościelny przeszedł wszystkie instancje i uład się do pana ministra wyznać z zażaleniem a pan minister wyznać odmówił mi bez wszelkiego powodu administracji majątku kościelnego. Wyowiedziałem dalej, że przy obsadzeniu probostwa państwowymi proboszczami nie są zastosowane te prawne przepisy prawa krajowego, które zawsze stosowane być powinny. I na to nie odpowiedział ani pan minister wyznać ani komisarz rządowy. Co się zaś tyczy rozporządzenia naczelnego prezesa prowincji poznańskiej, to sprawa ta doszła z pewnością do wiadomości ministra wyznać, bo poruszano ją szeroko w różnych dziennikach. Jeśli przeto odnośne uwagi dzienników dochodzą do wiadomości rządu i jeśli tak niesłychane przekroczenie praw zapominane bywa, to zdaniem moim wystarczy, że z mównicy tej Izby i w obec reprezentacji narodu sprawę tę poruszam. Chociaż pan minister wyznać milczy w obec tego, to sprawa nie jest straconą dla świata. Żądam przeto, aby reprezentant rządu oświadczył się, jak chce traktować skargi, z którymi tu wystąpiłem.

Co się tyczy pana kolegi Plath, że do tego rodzaju traktowania rzeczy potrzeba ograniczonej stronnictw, to muszę mu na to odpowiedzieć, że do odnośnego pana nie należy sąd co do tego. Jesteśmy ograniczonymi lub nie. Sądzimy, że skoro prawa nasze są obrażone i naruszone, obowiązkiem jest naszym wystąpić tu z naszymi skargami. Rzeczą jest odnośnych członków Izby pouczyć nas, iż rzecz się ma inaczej, ale zarzucać nam ograniczoną, nie wolno żadnemu członkowi Izby i pan marszałek powinien był nas władzą swą zasłonić przeciw takiemu zarzutowi.

Wiadomości urzędowe.

Król mianował praktycznego lekarza dr. Giera w Cran, fizykiem powiatowym powiatu Fischhausen.

Korespondencye Dziennika Poznańskiego.

Z prowincji, 17 lutego.

(W sprawie zakładania czytelnicy dla młodzieży polskiej. — Ciąg dalszy korespondencji w nr. 35 Dziennika. — W sprawie szkół ludowych.)

(...) Że językowi naszemu ojczystemu grozi wielkie niebezpieczeństwo, nie ma najmniejszej wątpliwości. Czas więc rodacy! — wielki czas myśleć o sposobach zaradczych, sposobach ratunku, jeżeli nie chcemy, by język nasz został skalkany, jeżeli nie chcemy, by ta piękna polska nasza mowa, w której nasze zacne Polki śpiewały hymny na cześć bohaterów, przelewających krew za wolność ojczyzny — by ta mowa nie utraciła swego powabu!..

W przesłanej korespondencji podalem dwa sposoby ratunku: pierwszy, którego użyć powinni patroni i dozory szkolne, drugi, nieco trudniejszy do przeprowadzenia, t. j. zakładanie czytelnicy dla naszej młodzieży.

O korzyściach, jakie takie czytelnice przynieść mogą, zbystczem byłoby się rozwodzić; pomijam więc to a przechodzę do pytania: „Zkąd wziąć fundusze na zakładanie takich czytelnicy, na rozszerzenie tyle tysięcy książek i pism??..“

Prawda, nie mieliśmy jeszcze szczęścia, by się znalazł taki, coby zapisał wystarczający legat na tak zbawienny cel, lecz czegoż tu więcej potrzeba, jeśli jeno nie cokolwiek szczerzej chęci i dobrej woli?!

Że lud nasz zawsze jest gotów bronić swych skarbów ojczystych, nikt pewno temu nie zaprzeczy, a licznych dowodów dostarczyć nam może całe jego dotychczasowe postępowanie i cała jego postawa, potrzeba mu tylko przewodników! Nie wątpię, iż w każdym powiecie, nawet w każdej okolicy znalazłoby się męstwo zaufania, którzyby w sprawie zakładania czytelnicy dla młodzieży naszej pouczali i oświecali lud nasz mogli. Urządzajmy zatem najprzód i w tym celu wiecie, ale nie powiatowe, nie w pewnych miejscowościach tylko, ale urządzajmy wiecie parafialne i na tych przemawiajmy językiem ludu do jego serca; wystawiajmy temu ludowi, w jakim niebezpieczeństwie znajduje się nasz język, przedstawmy mu korzyści z zakładania czytelnicy, a lud nasz dość popohopny do ofiar, chętnie złoży grosz swój wdowi na cel tak piękny. Będzie to prawdziwy grosz „Świętopietrza“ na ducha.

Niech kto zechce tylko w tym względzie zrobić początek, a Bóg dobrym chęciom i chwałębną gorliwości pobogłosi.

Następnie — urządzajmy na tak chlubny cel przedstawienia amatorskie i loterye fantowe. Szczególniej wielką przysługę w tym względzie uczynićby mogły kółka towarzyskie i Towarzystwa przemysłowe. Sprawę tę więc gorąco polecam prezesom rzeczonych Towarzystw.

Wreszcie — niech jedna myśl ogarnie nasze serca, myśl ratowania zagrożonego naszego drogiego nam języka ojczystego, i w tym celu składajmy ofiary na ten ołtarz ratunku według możliwości, a w każdej chwili pomażając nasz grosz, miemy na myśli choć w dziesięć minut powiększyć fundusz na zakładanie czytelnicy i rozszerzanie książek polskich dla polskiej młodzieży. — Szanowna zaś Redakcya Dziennika jak zawsze tak i tą razą nie uchyli się niezawodnie od przyjmowania wszelkich ofiar??.. jako też i wszystkie inne pisma polskie, które o ogłoszenie tak pierwszej jako i niniejszej mej korespondencji proszę.

Zachodzi teraz drugie pytanie: „Komu powierzyć te fundusze (jeżeli się zbiorą), komu polecić to zakładanie czytelnicy i wydawnictwo stosownych książek dla młodzieży?“

Któżby był właściwszym do tego, jeśli nie Towarzystwo oświaty ludowej. Wszakże owo godło tegoż Towarzystwa „Oświata“ samo przez się rozwija pytanie o osoby stojące na jego czele dając nam zupełną ręką. Tam więc zwróćmy wolania nasze, a pewny jestem, iż Towarzystwo oświaty godnie się wywiąże z przyjętego obowiązku.

Wreszcie rozważyć jeszcze potrzeba, w jakiby sposób urządzić te czytelnice, by korzystny wpływ wywrzeć mogły?!

W przesłanej korespondencji powiedziałem, iż najlepiej było, gdyby w każdej gminie czytelnice założone były, by dzieci każdego czasu z nich korzystać mogły. Wprawdzie w każdej gminie znalazłoby się kilku, którzyby zdolnymi byli do utrzymywania czytelnicy, lecz tu zachodzi pytanie, czyliby wieśniak, szczególnie podczas

lata miał tyle czasu, by wymaganiom mógł zadość uczynić. Nie ma wątpliwości, że po miastach i tam, gdzie są dwory i plebanie, założenie czytelnicy nie robiłoby żadnej trudności, aby zaś nauczyciele tam trudnić się mieli, o tem dla wiadomych przyczyn ani myśleć można. W każdym razie czytelnice powinny przynajmniej znajdować się tam, gdzie są szkoły, by dzieci wracając z takowej, mogły z sobą książki zabierać. Ważną nadto jest rzeczą, by czytelnice powierzać ile możliwości takim osobom, któreby jakiegokolwiek wykształcenie posiadały, i te powinny często dzieci o treści przeczytanych książek zapytwać.

Bardzo skutecznym byłoby także, żeby przy każdej czytelnicy był zapas choć tanich podarunków dla najbiedniejszych i najgorliwszych w czytaniu. Byłoby to nader korzystnym bodźcem dla naszej dziatwy, i można się dla tego spodziewać wielkich postępów. Tak urzędzone czytelnice z pewnością więcejby przyniosły korzyści dla naszej narodowości, jak obecne szkoły ludowe.

Administracja czytelnicy składać się powinna z zarządu prowincyjnego i z komitetów powiatowych; w skład zaś tegoż wchodzić: bibliotekarz powiatowy, bibliotekarz okręgowy i gminny. Obowiązkiem także komisji byłoby zakładanie czytelnicy, rozdzielanie książek do czytelnicy i pomiedzy czytających a nadto kontrola nad czytelniami i załatwianie wszelkich spraw odnoszących się do tego.

Co się zaś tyczy wydawnictwa książek, przyrzekam uwagi moje w tym względzie przesłać, skoro jakiegokolwiek kroki celem założenia wzmiankowanych czytelnicy będą rozpoczęte.

Kończąc niniejszą korespondencją jestem pełen nadziei, iż głos mój nie przebrzmi jak echo, lecz że rodacy moi pełni miłości dla ojczyzny i swego języka, rozpoczną w tym względzie działania.

Berlin, 20 lutego.

(Posiedzenie sejmowe. — Projekt podziału prowincji pruskiej. — Korespondencye dozorów kościelnych z komisarzami do majątku kościelnego.)

(m) Dzisiaj rozpoczęły i zakończyły się w drugim czytaniu rozprawę nad projektem do prawa, dotyczącym podziału prowincji pruskiej. Sprawa ta, jak wiecie, podniesiona przed dwoma laty przez p. Wintera, nadburmistrza Gdańska, wiele czasu narobiła hałasu i była a nawet jest jeszcze do tej chwili powodem zaciętej polemiki między wschodniopruską a zachodniopruską prasą. Prusy Wschodnie są za utrzymaniem status quo a zatem przeciwko projektowi — podobno dla tego, że jako uboższe od Prus Zachodnich więcej korzystają i korzystać będą w przyszłości z funduszy przekazanych prowincjom jak np. z funduszu dotacyjnego. Tego naturalnie nie życzą sobie znowu reprezentanci Prus Zachodnich, bo sądzą, że oddzielenie od Prus Wschodnich prowincji swojej korzystniejsze pod ekonomicznym względem zdołają stanowisko. Czy tylko pod ekonomicznym względem? Nie myślano też, przedkładając powyższy projekt podziału o tem, że przez rozdział ten, a zatem przez zaprowadzenie większej jeszcze centralizacji większą położy się zapórę wzrostowi żywiołu polskiego w Prusach Zachodnich?

Nie potrafię na to odpowiedzieć, ale to wiem tylko, że wszystkie projekta rządowe nie przyniosły nam nic korzystnego i że o ile możliwości zawsze przeciwko nam są wymierzone, w celu wynarodowienia naszego a podniesienia żywiołu niemieckiego. Gdybym nawet — co nie jest — nie dzielił zdania tych, którzy powiadają, że timeo Germanos et dona ferentes — to nie pojmuję tych korzyści problematycznych, jakie Prusy Zachodnie mają niby zdobyć sobie przez rozdział, a dla których to przedłożono projekt rządowy. O tych pozornych korzyściach trafnie wyraził się dzisiaj poseł Maranne i wykazał, że nie o to chodzi, ale o tendencję wywierania większego wpływu na szkoły przez centralizację i o cel prędszego zgermanizowania. Co do mnie — nie wątpię nigdy o tem, a dodaje jeszcze, że projekt podziału prowincji pruskiej nie uszanował naszej przeszłości historycznej, bo Warmię wcieli do Prus Wschodnich.

Za projektem przemawiali dzisiaj posłowie Hirsch i Bethusy Huc — przeciwko podziałowi posłowie Bender i Maranne. Imieniem głosowanie przy paragrafie 1 wykazało większość 201 głosów przeciwko 158 za projektem rządowym. — Dalszym przedmiotem obrad był etat ministerstwa oświecenia i spraw duchownych, przy którym zabrał głos poseł ks. dr. Stabla wski, poruszając nie małej wagi sprawę, bo sprawę korespondencji zarządów kościelnych z zawiadawcami dla majątku kościelnego — wyznaczonymi przez rząd na mocy ustaw majowych. Mówca wykazywał, że owi zawiadowcy na mocy nawet prawa o języku urzędowym nie są upoważnieni do żądania, ażeby dozory kościelne korespondowały z nimi w języku niemieckim. Minister Falk zapewne dla chrypy nie odpowiadał. Zastąpił go komisarz rządowy p. Lucanus i poseł Plath, któremu poseł Kantak po dwa razy należało dać odpawę. W ciągu dyskusji zabierał głos także poseł ks. dr. Jazdzewski, zacepiony przez komisarza rządowego. Sądzę, że skoro was dojdą zapiski stenograficzne, przedstawicie w obszerne streszczeniu cały przebieg dzisiejszego posiedzenia.

W chwili, w której piszę, coś około dziesięć odbywa się zgromadzeń wyborczych socjalistów — bo jutro wybór posła w trzecim okręgu wyborczym do parlamentu — a wazy się zwycięstwo między kandydatem postępowym a socjalistą. Jak się zdaje, zwycięży p. Saucken-Tarputschen — członek frakcji postępowców — bo wszystko co żyje — wszystkie siły swoje wytyża przeciwko socjalistom. Ażeby złamać ich potęgę — podobno w parlamencie ukaże się nowy projekt do prawa o stowarzyszeniach. Tak pisze Vorwärts, organ p. Bebla. Jeśli już wspominał pismo — niechaj mi wolno będzie chociaż kilka przytoczyć zwrotek — z poezji Herwegha — zamieszczonej w ostatnim numerze dziennika pana Bebla. Tytuł jego: „Für die Polen“ (1846).

Oto kilka zwrotek:

Was gestern Recht war für den Rhein,
Ist's heute nicht auch Recht für Polen?
Soll Polen nicht auch Polen sein,
Weil wir als Räuber mitgestohlen?

Ist Fürstenthum solch Zauberwort,
Dass es kann Tag in Nacht verkehren?
Sind Herz und Hirn bei uns verdorrt?
Und lässt Vernunft sich so entehren?

a kończy:

Weh über uns in solchem Krieg!
Wir wandeln keine Ruhmesbahnen.
Ich rufe: den Empörern Sieg!
Und jede Schmach auf deutsche Fahnen!

(Co wczoraj dla Renu było prawem, ma być dziś dla Polski bezprawiem? Czyż Polska nie ma być Polską dla tego żeśmy jak zbroje wspólnie z innymi kradli?)

Czyż słowo książęce ma moc czarodziejskiego zaklęcia, iż może dzień w noc zamienić? Czyż serce i mózg nasz tak już struszejały a rozum się zbezczeszczył? ...

Biada nam za taką walkę; nie kroczymy po drodze stawy. I dla tego wznoszę okrzyk: buntownikom zwycięstwo a sztandarom niemieckim hańba!

Gdyby żył Herwegh — czyby go też nie odesłano w dzisiejszych czasach do domu waryatów?

Wiedeń, 18 lutego.

(Ciekawa sprawa kolejowa. — Klubowa polityka rządu w sprawie ugody z Węgrami. — Szalone szczęście magistratu wiedeńskiego.)

... Jeśli w sprawie subwencji na wystawę rząd odniósł świetny sukces, w innej sprawie doznał porażki — tem większej, ile że nie bardzo pewnie na nią był przygotowany, dalej że minister handlu nigdy jeszcze w czasie urzędowania swego nie zaangażował się tak dalece nakonec że sama sprawa nader delikatnej dla rządu była natury. Otóż obradowano zeszłego piątku nad projektem rządowym o niektórych korzyściach kosztom skarbu publicznego na rzecz transakcji prywatnej, wedle której koleje żelazna Dux-Bodenbach przejęć miała na własność towarzystwa kolei Aussig-Cieplice pod warunkiem, że towarzystwu temu dostaną się właśnie owe korzyści. Nie zapuszczając się w obszerne szczegóły, któreby nie mogły nawet zainteresować waszych czytelników, jednym zdaniem tylko naznaczę ciekawy charakter sprawy, charakter jej ukryty, to jest, że ostatecznie owa transakcja miała przejść pod protekcją rządu do skutku na to, aby pewien osławiony z czasów „chabrusu“ bankier, dziś już zbankrutowany, odzyskał kilkakrotnie stotysięcy złotych austriackich, danych kolei Dux-Bodenbach na weksle a to z ujmą akcyonariuszy rzeczonoj kolei. Nad projektem tym niezmiennie ożywiona toczyła się dyskusja, w której przeciwnicy, unikając wprawdzie złośliwych aluzji, przedstawiali jednak rzecz jako rozciągającą się z zasadami sprawiedliwości, jako wchodzącą w sprzeczność z prawem pisanym, a z zwolenników szczególnie minister handlu Chlumecki i bardzo gorąco, zbyt gorąco bronił projektu. W głosowaniu imiennem projekt upadł 103 głosami przeciw 101 głosom, w którym to głosowaniu uderzyła szczególnie ta okoliczność, że koryfeusz lewicy uznali za stosowne usunąć się od głosowania i w ten sposób pozbawić rząd swoich głosów rozstrzygających. Tak ten krok koryfeusza jak samo sprzeczenie między sobą głosowanie lewicy w sprawie tak delikatnej natury i dla rządu i dla stronnictwa „wiernokonstytucyjnego“, świadczą o wewnętrznej rozkładzie, jakkolwiek z drugiej strony jest to zarazem świadectwo, że zwolna zaczyna znowu moralność odzyskiwać nieco praw w tem stronnictwie.

Minister handlu już z powodu zbyt gorącej, jak się rzekło obrony projektu tak wziął porażkę tę do serca, że zaraz prosił prezesa Izby, aby usunął z porządku dziennego dwie inne sprawy kolejowe. Wczoraj zaś były pogłoski, że Chlumecki chce podać się do dymisji, w czem znowu uderza to, że półrządowy Fremdenblatt formalnie narzuca ministrowi myśl wystąpienia z gabinetu i z widocznym upragnieniem oczekuje chwili, w którejby mógł mu napisać nekrolog z urzędowania wcale jeszcze nie długiego. Poufne nadto dowiaduje się, że z powodu nader gorącej obrony projektu przez Chlumeckiego, która przewodził Morawców p. Prażakowi dała sposobność do odwołania się do opinii ministra sprawiedliwości, — przyszło właśnie między dwoma ministrami tymi do żywej sprzeczki.

Tak tedy stoją sprawy rzędu i stronnictwa, które oba pahnją pod sztandarem „wiernokonstytucyjności.“ Z tem wszystkiemi a raczej dla tego wszystkiego tem więcej charakterystyczną jest rzeczą, że rząd ten i stronnictwo to nadal jeszcze chcą i rzeczywiście też mogą utrzymać wyłącznie w swem ręku decyzję o najżywniejszych sprawach państwa, jaką n. p. jest sprawa ugody z Węgrami. Szczegół, który tu opowiemy, charakteryzuje zarazem w wysokim stopniu „parlamentaryzm“ dzisiejszy; — mówię zaś „dzisiejszy“, bo to nie w samej Austrii tylko się zdarza. Otóż tedy w sprawie ugody węgierskiej rząd odwołał się nie do parlamentu, lecz do konwentyku, składającego się z trzech klubów lewicy, które razem stanowią stronnictwo „wiernokonstytucyjne“ prosząc, by stronnictwo to wydało swą opinię co do ustępstw, — jakieby poczynić można Węgrom, i przyrzekając, że bez przyzwolenia stronnictwa tego nie przyjmie żadnych stanowczych zobowiązań względem Węgrów. Rząd przeto w sprawie tak żywo obchodzącej całe państwo i cały parlament odwołuje się do opinii jednego stronnictwa, które tylko dzięki sztuczkom „wiernokonstytucyjnym“ à la chabrus ma większość głosów w Izbie, a zupełnie pomija wszystkie inne stronnictwa, które stanowią w Izbie wprawdzie mniejszość, w rzeczywistości przecie reprezentują znacznie przeważną część ludności państwa. Niestosowność podobnego wyłącznego znoszenia się rządu z jednym stronnictwem, niestosowność takiej polityki nie parlamentarnej, lecz klubowej, konwentykowej, uderzyła nawet takiego centralistę zatwardziałego, jakim jest poseł Granitsch, współredaktor Neue fr. Presse. Poseł ten, gdy Herbst radził zawezwać na zebranie trzech klubów także członków Izby panów, zauważył, że przedewszystkiem wymagałoby słusznosci, aby pamiętać o innych stronnictwach Izby poselskiej t. j. o posłach Polakach, Morawcach i o całej w ogóle prawicy. Rozumie się, że wniosek Granitscha upadł w klubie lewicy, a tak sami tylko Niemcy, i to nie wszyscy Niemcy, dyktowali będą rządowi warunki ugody z Węgrami; Polacy zaś i wszyscy inni, jak są ignorowani przez rząd, tak będą też ignorowani co do przyszłego zebrania, które warunki te ma ułożyć, a które odbędzie się podobno we wtorek.

Jutro rozpoczynają się na nowo posiedzenia Izby panów, które będą niezmiernie ciekawe i ważniejsze niż zwykle a to z okoliczności obrad nad projektem ustawy o małżeństwach mieszanych, mianowicie o małżeństwach żydów z chrześcianami. Arcybiskup wiedeński książdz Kutschker postawi podobno wniosek o przejściu do porządku dziennego.

Nakonec fakić ciekawy. Magistrat miasta Wiednia urządził co rok loteryę na korzyść ubogich. Najwyższą wygraną stanowią 1000 dukatów w złocie. Otóż dziwnym sposobem magistrat ma tak szalone szczęście, że regularnie sam wygrywa tę najwyższą wygraną. Zeszłej środy powtórzyło się to znowu nawet ku niemałemu zgorzneniu Neue fr. Presse, która udziela Fortunie radę, aby choć raz jeden odwróciła b'd magistratu to bardzo podejrzanę szczęście.

NIEMCY.

* Berlin, 20 lutego. Izba deputowanych obradowała na dzisiejszym posiedzeniu najprzód nad podziałem prowincji Prus w drugim czytaniu. Poseł Bender z Królewca wystąpił gorąco przeciw projektowi oświadczając, że mieszkańcy Prus Wschodnich nie życzą sobie, aby ich starą, wielką prowincję rozdzielano na dwie rywalizujące z sobą połowy. Zdaniem mówcy w takim tylko razie może być ręką do należytego traktowania interesów prowincji Prus, jeżeli takowe roztrząsane będą na wielkich, wspólnych zebraniach. —

Hrabia Bethusy-Huc ubolewał nad tem, że podział prowincji nie nastąpił przed dwoma laty, przez co byłoby się koniec położyło różnicy zdań, jaka w tej mierze panuje w prowincji. Ze podział prowincji Prus na dwie odrębne części wyjdzie na szkodę całej prowincji, lub której jej części, dotąd nikt nie udowodnił. Owszem należy się spodziewać, że podział prowincji ułatwi i uprości administrację Prus a mianowicie co do jej komunalnego samorządu. W tym mniej więcej duchu przemawiało jeszcze kilku mówców odpiając zarzuty podnoszone przeciw podziałowi Prus, poczem przeszła Izba do głosowania i przyjęła § 1 projektu 201 głosami przeciw 158 głosom. Przeciw projektowi głosowało stronnictwo postępowe, centrum i Polacy. Następnie przyjęła Izba dalsze paragrafy projektu i przeszła do obrad nad etatem wyznać a mianowicie rozdziałem dotyczącym katolickiego duchowieństwa i kościołów. Na posiedzeniu tem przemawiali z posłów naszych K. Kantak po dwa kroć, ks. dr. Jazdzewski i ks. dr. Stabla wski. Cały przebieg posiedzenia nie znany nam dotąd.

W dniu 18 b. m. umarł w Berlinie poseł Gerlach, jedna z dobrze znanych osobistości politycznych Prus. Ernest Ludwik Gerlach urodził się w dniu 7 marca 1795 w Berlinie. Ojciec jego był ostatnim prezesem marszyskiej Izby wojennej i domenów, a następnie pierwszym burmistrzem Berlina. — Ludwik Gerlach wstąpił jako ochotnik do strzelców Lützowa w wojnie o niepodległość Niemiec. Aż do r. 1873 sprawował urząd prezesa sądu apelacyjnego w Magdeburgu. Działalność swą parlamentarną rozpoczął w r. 1849. Od tego roku aż do 1851 należał do Izby pierwszej, od 1852 — 1858 do Izby drugiej, czyli deputowanych. Przez długie lata kierował zmarły stronnictwem zachowawczem a w r. 1873 wstąpił do stronnictwa centrum. Był to typ, jakiego drugiego nie ma już w Izbie deputowanych Prus.

FRANCYA.

* Paryż, 18 lutego. Dwóch równocześnie korespondentów Koelnische Ztg. donosi o istniejącym od dawna, rzekomym spisku orleanistowskim, którego ostatecznym celem ma być wyniesienie ks. d'Aumale do najwyższej w rzeczywistości godności. Jako dowód istnienia podobnego spisku ma wedle jednego z tych korespondentów przemawiać nasamprzód podróz ks. Dupanloup, biskupa orleańskiego do Rzymu celem wyjednania księgiem orleańskim poparcia papieżkiego; następnie poparcie, jakim prezes ministerstwa p. Jules Simon cieszy się ze strony marszałka senatu, ks. Audiffret Pasquier, stojącego obecnie na czele stronnictwa orleańskiego; dalej nareszcie zachowanie się stronnictwa parlamentarnego, na którego czele stoi p. Kerdrel, które to stronnictwo zerwało z ks. Chambord a połączyło się z orleanistami.

Choć wedle korespondenta tego istnienie takiego spisku, lub przynajmniej tajnych usiłowań Orleanistów, by z czasem dojdąc do sterna państwa, zaprzeczć się nie da, bezpodstawnem wszakże jest mniemanie, jakoby dla poparcia tych celów szukali pomocy za granicą. Książęta orleańscy uchodzą wprawdzie za zwolenników rosyjskich lecz dla tego tylko, że są przekonani, że wyniesienie się ich rząd rosyjski powita z radością. Dla tego też jest ich życzeniem, aby Francja sprzyjała polityce rosyjskiej lecz czynnego jej wystąpienia dla poparcia tej polityki nie pragną.

Zachodzi naturalnie kwestya, czy usiłowania te pomysłnym uwienione zostaną skutkiem; jak na teraz lekceważą takowe przeciwnicy książąt orleańskich, powformowani o tej sprawie; jak marszałek prezydent o sprawie tej sądzi, lub czy w ogóle o niej jest powiadomiony, korespondent z pewnością powiedzieć nie może.

Dnia wczorajszego w południe odbył się pogrzeb marszałka Changarnier, którego ciało dnia poprzedniego wniesiono do domu inwalidów. Na esplanadzie ustawione były oddziały rozmaitej broni w liczbie 6 — 8000; w kościele inwalidów znajdowali się wszyscy prawie senatorowie, wielu deputowanych, generałów w uniformach, wszyscy ministrowie z wyjątkiem p. L. Say, który jest chorym, wielu innych urzędników, wszyscy prawie książęta orleańscy i ambasador rosyjski ks. Orłow; wreszcie przybyli do kościoła wszyscy prawie bonapartyści. W uroczystości nie wzięli udziału ani p. Thiers ani marszałek Canrobert. I marszałek prezydent przybył osobnie jak niemniej ks. kardynał paryski. Nabożeństwo żałobne skończyło się o godzinie 11^{1/4}, cała uroczystość pogrzebowa o 2 godzinie. Wieczorem odwieziono ciało zmarłego generała do Autun, gdzie pochowanie zostanie.

TURCYA.

* Carogród, 18 lutego. Z Pery telegrafują do Köln. Ztg., iż dziennikom tureckim zakazano pisać o Midhadzie i że minister policyi prowadzi dalej śledztwo z powodu rzekomego spryszczenia, donosi atoli o jego wyniku w raportach do samego sultana z pominięciem rady ministerjalnej, która tej tragicomedii z założeniem przypatruje się rękoma. Dotychczas mimo aresztowań nie zdołano wysłuchiwać nic takiego, coby wskazywało, że zarzut robiany Midhadowi jest usprawiedliwiony.

W dziennikach zagranicznych szerokie znajdujemy opisy odnoszące się do ostatniej katastrofy z Midhadem. I tak odbiera londyński Daily News z źródła, jak mówi bezpośredniego, (od samego Midhada?) następujące szczegóły:

Rano 5 lutego otrzymał Midhad pasza zawezwanie, by przybył do pałacu. Midhad był posłusznym rozkazowi. Gdy przybył do pałacu został bezzwłocznie otoczony przez żołnierzy. Pierwszy szambelan sultański zażądał od niego wydania pieczęci i pokazał mu raport podpisany przez ministra policyi, wedle którego ktoś tam miał się odezwać w kawiarni, że Midhad myśli o zrzuceniu z tronu sultana i utworzeniu pod własną prezydenturą Rzeczypospolitej. Po niejakim czasie otrzymał rozkaz udania się bezzwłocznie na pokład stojącego na przeciw pałacu parowca, który miał go wywieść z kraju a równocześnie doręczono mu następujące orędzie sultańskie: „Nie martw się, bądź dobrej myśli. Mam nadzieję nirzenia pana wkrótce z powrotem, wierząc, że jednak, że w chwili obecnej pańska nieobecność pożądana jest dla dobra ojczyzny.“

Ekswezyr został zaopatrzony w pieniądze i wywieziony do Brindisium. Powodem upadku Midhada ma być, co następuje: Dwadzieścia dni przedtem zawezwany sultan w wezyra i oowiadał mu, że za pośrednictwem pewnej znaniej firmy bankierskiej ofiarowano sultanowi 5 milionów funtów szterliń, jeśli pozbędzie się Midhada. Przyjętyca ta pochodziła ze strony praddziaławia mocarstwa, które żywiło do Midhada najwięcej nienawiść, w którego byłoby interesie pozbycie się znenawidzonego dyktarza. „Jednakże — rzekł sultan — pewny jestem pańskiej wierności dla mnie i przywiązania do tronu państwa, odmówiłem też i głuchym będę zawsze na ten rodzaj pokusy zkądbydz by one pochodziły.“ Tymczasem zdaje się, że przedstawiciel tego mocarstwa, który

chciało przekupić sultana dwoma milionami, potrafił przekupić ministrów tureckich dziesiątą częścią owej kwoty.

Dalaj zamieszcza Daily Telgr. pod dnem 14 bm. sprawozdanie swego korespondenta w Brindisium z rozmowy mianej z Midhadem. Ekskwezyrowi wydały się zarzuty co do spiskowania tak śmieszne i bezpodstawne, że uważał za zbyteczne odpowiadać na nie. O sultanie powiedział, że jest człowiekiem dobrego serca, lecz otoczony złymi ludźmi. Wpływ rosyjski silny jest bardzo w kołach pałacowych i on to gotuje Turcy nieobliczone klęski.

Wraz z Midhadem usunięto z wielu posad wpływowych zwolenników straconego ekskwezyra. W tej mierze piszą do augs. Allg. Ztg.: Sulejman pasza, znany ze swych zdolności dyktora szkół wojskowych, który przy detronizacji Abdula Aziza ważną odegrał rolę, został jako gorliwy zwolennik Midhada usunięty i ze stolicy wydalon; jego następcą zaś został Said pasza, marszałek cesarskiego pałacu, który z Damad Mahmudem i z Hamidem paszą utworzył trójkę, rządzącą kamarylą dworską. Gdy Said pasza dla swęj instalacji udał się do gmachu ministerstwa wojny, 70 oficerów opuściło ten gmach, nie chcąc być świadkami tej ceremonii. Uczniowie szkół wojskowych także mają urządzić jakąś demonstrację. O sprzyśnięciu Midhada nie ma i mowy, prawda jednakże iż Reszad efendi, młodszy brat sultana czynił zwierzchnia Midhadowi, które on zostawił bez odpowiedzi, znając smutny stan umysłu Reszady, siedzącego teraz w areszcie domowym.

Telegramy.
(Z biura Wolfa.)

Barcelona, 20 lutego. Odkryto tutaj spisek ukuty przez stronników Zorilli; spisek miał wybuchnąć w czasie pobytu króla w Barcelonie. Uwieszono 7 osób. Śledztwo jest w biegu.

Bukareszt, 20 lutego. Komisya, której poruczone przeprowadzenie śledztwa w sprawie dawniejszych ministrów oświadczyła, że ukończyła już śledztwo przedwstępne.

Wiedeń, 20 lutego. Izba niższa. Deputowany Promber wystosował do rządu interpelację, w sprawie wypędzania żydów austriackich z Rumunii.

Posiedzenie Izby panów. Dalszy ciąg obrad nad projektem do ustawy o zmianie ustawy małżeńskiej. Hye przemawiał za zatrzymaniem uchwał Izby deputowanych. Plenar oświadczył, że podpisał dla tego wniosek o przyjęcie umotywowanego porządku dziennego, iż uważa projekt za niedostateczny; kardynał ks. Schwarzenberg przemawia za przejściem do porządku dziennego, hrabia Leo Thun i arcybiskup Eder mówią przeciw, bar. Heine i Hasner za ustawą. Przy głosowaniu odrzucono 53 głosami przeciw 38 głosom wniosek arcybiskupa Kutschkera o przejście do porządku dziennego. Następnie oświadczył arcybiskup Kutschker, że biskupi będą głosowali za umotywowanym porządkiem dziennym. Prezes gabinetu ks. Auersperg zawiadomił, że członkowie rządu wstrzymują się od głosowania nad wnioskiem o przyjęcie umotywowanego porządku dziennego, gdyż wniosek ten zawiera wezwanie do rządu. Wniosek ten przyjęto następnie 57 głosami przeciw 33.

Waszyngton, 20 lutego. Dziennikowi Capitol rozkazał prezydent Grant wytoczyć śledztwo za oszczerstwo i podburzanie do rewolucji i zamordowania Hayesa, gdyby ten został prezydentem.

*** Od komitetu wystawy krajowej rolniczej i przemysłowej we Lwowie odbieramy co następuje:**

Komitet wystawy krajowej rolniczej i przemysłowej, mającej się odbyć we Lwowie w roku 1877, ma zaszczyt podać niniejszemu do wiadomości publicznej, że jako ostateczny termin zgłoszeń dla wszystkich działów wystawy oznaczył dzień 31 marca 1877. Z komisji wykonawczej komitetu wystawy.

Lwów, dnia 17 lutego 1877.
Za sekretarza:
Augustynowicz. J. Greliński.

Ostatnie telegramy.
(Z biura Wolfa.)

Carogród, 21 lutego. Wczoraj odbyła się pierwsza konferencja między delegatami serbskimi a Savfetem paszą i sekretarzem ministerstwa spraw zagranicznych. Radzono nad kwestyą rekojmii. Przedstawiciele W. Porty wiele okazali skłonności do zgody. Dziś rada ministerjalna weźmie kwestyę tę pod obrady. — Druga konferencja odbędzie się w czwartek lub sobotę. Delegatów czarnogórskich oczekują w przyszłym dopiero tygodniu.

Paryż, 21 lutego. W. Porta zawiadamia urządzenie, że wszystkie pogłoski o chorobie sultana są bez żadnej podstawy.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

POZNAŃ, 21 lutego.

— * Teatr polski. W dniu wczorajszym po raz wtóry odegrano komedya Scribego i Legouvé: Walka kobiet, w której wszyscy artyści udział biorący a mianowicie panie Heneman i Terenokowowa oraz pp. Doroszyński, Lubicz i Nawarski, podobnie jak pierwszą razą zyskali za grę swą oklaski. Dano następnie operę Flisa, którą daleko lepiej wykonano niż poprzednio, a p. Sikorska zyskała liczne oklaski.

Dziś po raz pierwszy komedya Lubowskiego: Szczęście i lotaria komedya Fredy: Słuby panienskie.

Jutro opera komiczna Donizettiego: Córka pułku.

W sobotę komedya Sardou: Czwartka papieru. Komedia ta jest jedną z najlepszych tego znakomitego pisarza a wystawiona będzie bardzo starannie, próby bowiem odbywają się już od tygodnia codziennie.

— * Na rzecz budowy teatru polskiego złożyła księgarnia M. Leitgebra i Sp. od sprzedanych egzemplarzy dzieł Bohdana Zaleskiego po 2 marki od pp. Kosielskiego z Śmielowa, Wł. Szuberta z Wielkiej, Rogaliński z Cerekwicy i T. Kozłowski z Jaront, razem osm marek, które jednocześnie do kasy Spółki akcyjnej teatru polskiego przelał.

— * Na rzecz zakładu Elżbiety w przyszły piątek t. j. 23 b. m. będzie miał na sali hotel francuskiego o godzinie 6 odczyt p. dr. Lebiński: „O pesymizmie“.

— * Tutejsza dyrekcya policji ogłasza w drugostronnie zamieszczonym anonsie rozporządzenie dotyczące tepienia gąsienic tak zwanych Kohlweissling.

— * Wedle ogłoszenia Urzędowego dziennika szkolnego z dnia 15 bm. nie obsadzonych jest w obwodzie rejencji ożarnskiej 6 posad nauczycieli elementarnych katolickich i 7 posad nauczycieli ewangelickich i mojżeszowego wyznania.

— * Sprostowanie. W artykule odnoszącym się do sprawy rozszerzenia kredytu N. Ziemstwa kredytowego W. Ks. Poznańskiego (nr. Dzienn. Pozn. 40) zakradły się z powodu niejasności kopii dwie omylki, o których sprostowanie proszeni jesteśmy. A mianowicie radca ekonomiczny, który podał referat do ministra w tej sprawie, nazywa się Lehmann z Niełazkowa a nie Nitsche z Niełazkowa. Dalaj Towarzystwo pruskie centralne akcyjne przyjęło w W. Ks. Poznańskim nie 5 ale 57 dolar w szacunku od 60-rakięj kwoty czystego dochodu wedle podatku gruntowego.

— * Pożar. W dniu 16 bm. spaliła się w Kościankach, wsi pana Hulewicza, obszar na oborę, z której pozostały tylko mury.

— * Wybór burmistrza dla miasta Bydgoszczy odbędzie się tamże w dniu 1 marca r. b. na posiedzeniu reprezentacji miejskiej.

— * Z więzienia w Grudziądzu uwolniono skutkiem ulaskawienia wychodząc z Królestwa Polskiego Betlejewskiego. Siedział on 7 1/2 roku, skazany r. 1869 przez sąd przysięgłych w Kwidzynie na 12 lat więzienia w domu poprawy za podpalenie domu inspektora Palmowskiego. W roku zesłany znalazł się poszlaki, że Palmowski sam swój dom podpalił. Sąd przysięgłych nie zdołał się przekonać o winie oskarżonego, ale nabrał przeświadczenia, że Betlejewski niewinnie ukarany został. Prośba o ulaskawienie przed 14 tygodniami do cesarza podana osiągała skutek i spowodowała uwolnienie Betlejewskiego w przeszłym tygodniu.

— * Czytamy w Pielgrzymie: „W pow. tucholskim niektórzy obywatele Polacy są członkami niemieckich towarzystw rolniczych i pilnie na posiedzenia uczęszczają, ale do polskich towarzystw, czy to rolniczych czy też naukowych nie uważają sobie za obowiązek należeć. — Wiara bez uczynków jest martwa, to też polskie nawisko nie wystarcza, aby być dobrym Polakiem. — W czasie ogólnego przysięgnięcia uwajamy za święty obowiązek należeć do zebrań naszych polskich i tam wspólnymi siłami pracować, aby nie udało się niemieckiej kulturze zgnębić zupełnie naród kiedyś wielki. — W zaprzestaniu sobotę odbył się w naszym mieście bal niemieckiej resursy, na którym polskie obywatelstwo ze wsi było reprezentowane. Nie tylko panowie ale i panie polskie pokazały się w pięknym stroju. A przecież skaczący walec nie stonowy dla poważnych matron polskich. Zresztą jakże się dzisiaj bratać i bawić z Niemcami, którzy zawsze przeciw nam głoszą i których hasłem wytypienie wiary katolickiej i narodowości polskiej.“

— * W Krakowie w dniu 17 b. m. umarła Kaliksta z Ćwiklińskich Baucka pierwsza śpiewaczka operetki krakowskiej i żona znanego powieściopisarza i dramaturga.

— * Kalendarz. Jutro w czwartek dnia 21 lutego Kat. św. Piotra w Ant., w kalendarzu słowiańskim Wronisława. Wschód słońca o 7 godzinie minut 5, zachód o godzinie 5 minut 23.

Dnia 22 lutego 1882 założenie Częstochowy. — 1887 chrzest Litwy. — 1607 Odnowiony rokosz Zębrzyd wskiego.

Ostatnie wiadomości.
(Z biura Wolfa.)

Londyn, 21 lutego. Posiedzenie Izby wyższej. Na zapytanie co do drugiego punktu instrukcyi Salisburyego i depeszy dziękczynnej w wezrya do Derbygo z dnia 24 grudnia r. z oświadczył lord Derby, że polityka Anglii wypowiadała życzenie odwrócenia grożącej wojny, a Anglia gotową była do pewnych modyfikacyi swojego pokojowego programu, byle tylko polityka jej nie była źle zrozumiana. Prywatnie zawiadomił w wezrya, że mimo, iż Anglia nie myśli wywierać nacisku, Turcja nie powinna liczyć na opiekę Anglii. Gdyby Wysoka Porta odrzuciła propozycje konferencyjne, Anglia nie zmusi jej do przyjęcia tych propozycji, lecz nie zasłoni jej też przed presją z innej strony. Obecnie rząd nie jest bezczynnym, owszem napiera na Portę, Serbię i Czarnogórę, by zawarły pokój. Granville mniema, że W. Porta nie byłaby narzucała propozycji, gdyby przyjęto za warunek zmuszenia ją do tego. Beaconsfield zbija podobne zapatrywanie i nadmieniam, że niezgodnem jest ono z pojęciami Anglii o niepodległości i nienaruszalności Turcyi.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

Na **Kronikę Żalobną** rodzin wielkopolskich p. Teodora Żychlińskiego złożyli przedpłatę:

327. Ks. Apolinary Thoczński 10
328. 329. Despoth Zenowicz 20

— Ziemianina wyszedł z druku Nr. 7 i zawiera: Różne stopnie w zawodzie rolniczym. (Dokończenie.) — O uprawie nostryku. Dr. A. Sempowski. — W sprawie księgosuzu. — Sejmik gospodarczy w Toruniu. (Dokończenie.) — Tygodniowy przegląd gospodarczy. — Sprawozdanie z handlu drzewa. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Choroby zaraźliwe inwentarza. — Towarzystwo ku wspieraniu urzędników gospodarczych w Wielkim Księstwie Poznańskim. — Ogłoszenia.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 21 lutego.
LUZIŃSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Hr. Potulicki z Jezior. Pani Żychlińska z Gorazdowa. Lewandowski z Łubowa. Hrabina Tyszkiewicz z Siedlec. Lizak z żoną z Królestwa Pol. Schramm z Neufahrwasser. Schlenger z Frankfurtu n/O. Chłapowski z żoną z Góńca.
STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Rożnowski z Arcugowa. Mendé z Frankfurtu n/M. Cassirer z Góglina. Grünfeld i Goldstein z Katowic. Wilczyński z Królestwa Polskiego. Jünger z Drezna. Hr. Zenowicz z Król. Pol.

HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

KRÓLEWIEC, 16 lutego. (Sprawozdanie tygodniowe Domu komisowego Banku galicyjskiego w Królewcu.) — Powietrze ubiegłego tygodnia odznaczało się niezwykłą w tej porze roku zmiennością. — Z Anglii donoszą o nawalnych deszczach. — Na zachodzie kontynentu mianowicie w Francji panowało łagodne działy powietrze. W naszej prowincyi po nieznacznych mrozach mamy znowu odwilż przy silnej mgłę i deszczach.

Tendencya targów w całej zachodniej Europie była wyciekająca. W skutek nadejścia znacznych ładunków morzem, angielskie targi obniżyły ponownie notowania prawie wszystkich produktów i dopiero z końcem tygodnia zaznaczyły lepsze uosobienie. W Francyi utrzymuje się ciągle chwiejne uosobienie a na targu przyklim. ceny pszenicy i maki znowu się obniżyły. Holandya miała stałą tendencję na przesłanie, natomiast żyto osłabło w cenie. Najlepszą, rzeczywistą kupną okazują północne Niemcy, które z powodu średniego zbioru zeszłorocznego znaczne partie na pokrycie potrzeb konsumpcyj potrzebują.

Na naszym targu były dowozy nieznaczne, które przy odpowiednich ustępstwach znajdowały łatwe umieszczenie. Zapasy naszej prowincyi są już zbyt małe i sządzimy, że z nadejściem wiosny zupełnie się wyczerpną. Dowóz z Rosyi w skutek nieregularności ruchu na kilku liniach kolei był również nieznaczny. Pszenica z początku tygodnia miała uosobienie słabe i tylko po zniżonych cenach miała nabyców — odat notowania się nie zmieniały. Największej niżnki doznały średnie i iche gatunki rosyjskiego ziarna. Żyto krajowe nie mogło się utrzymać w cenie i musiano obniżyć żądania, aby znaleźć na bywców. Rosyjskie ziarno miało stałe uosobienie i było po-

szukiwane na eksport. Jęczmień i owies bez zmiany. Siemię lniane w wyborowych gatunkach ma dobry popyt, natomiast iche gatunki pozostają w zupełnem zaniebdzeniu.

Placono na naszym targu:
Pszenicę wyb. białą 120-126 lt. M. 1907/-2057/- rs. 1.22-1.33 pud
„ białą „ 115-6-129 „ 1607/-201 „ 1.06-1.30
„ czerwona 116-124 „ 174-193 „ 1.12-1.24
Żyto „ 118-120 „ 141/-145 „ 91-93
Groch białe „ 120-131 „ 77-83
Siemię lniane wyborowe „ 2017/-2047/- „ 1.30-1.33
„ średnie „ 1817/-1837/- „ 1.17-1.21
Informacya. Panowie komitenci, wysyłający zboże do Domu komisowego Banku galicyjskiego raczą adresować: Commissionshaus der galizischen Bank Königsberg. Przymiując dla nas złote na sprzedaż komisowemu udzielając zaliczek np.: W. Kamieński i Sp. w Berdyczowie i ich agenci pp. na Podolu, Wołyniu i Ukrainie, tudzież nasze agencje: p. Wł. Świda w Upirowicach w Słuckim i Minskim, p. Wł. Różański w Dąrewie w Nowogrodzkiem i p. A. Wiczorek w Białymstoku.

WIADOMOŚCI GIEŁDOWE.

Giełda poznańska, 21 lutego.

Poznań, 21 lutego. (Sprawozdanie giełdowe.)
Stan powietrza: pochmurny.
Żyto: bez handlu.

Cena wypowiedziana — Wypowiedziano — ctr. na luty 161.— nom., luty-marzec 161., na marzec-kwiecień 161., na wiosnę 161.—, kwiecień-maj 161.—, maj-czerwiec 161., czerwiec-lipiec 161.—.

Okowita: cicho.
Cena wypowiedziana — Wypowiedziano — litrów: — na luty 52.80 —, marzec 53.30 —, kwiecień 54.20, kwiecień-maj 54.60, maj 55.10, czerwiec 56.90, lipiec 56.70, sierpień 57.30-57.40 m. żąd.

Okowita w miejscu (bez beczki) 51.50 pl.
Żyto: (po 20 ctr.) bez handlu. Cena wyp. i regul. 161 m. luty 161.— nom., luty-marzec 161 — nom., marzec-kwiecień 161.— nom., na wiosnę 161.— nom., kwiecień-maj 161.— nom., maj-czerwiec 161 nom.

Wypowiedziano —, ctr.
Okowita: cena wypowiedziana i regulacyjna 52.80 m., na luty 52.80 —, marzec 53.30 —, kwiecień 54.10, maj 55.—, kwiecień-maj 54.60 —, maj-czerwiec —, czerwiec 55.80, lipiec 56.60.

Okowita w miejscu (bez beczki) 51.50 m.
Wypowiedziano 5,000 litrów.

(W.) Poznań, 21 lutego. Ceny maki. Pszena nr. 0 i 1 17—18.50 m., rżana nr. 0 i 1 13—14 mar. per 50 kilo.

Ceny targowe w mieście Poznaniu dnia 21 lutego 1877 roku.	T o w a r		
	piękny. mark. fon.	średni. mark. fon.	pośledni. mark. fon.
Pszenicę . . szefel po 50 kilo	10 60	9 50	9 —
Żyta	8 70	8 20	8 —
Jęczmienia . .	7 65	7 20	6 90
Owsa	7 50	7 10	7 —
Grochu do gotow.	7 20	7 10	7 —
„ na paszę	6 70	6 50	6 40
Rzepiku zimowego	—	—	—
Rzepiu zimowego	—	—	—
Rzepiku latoowego	—	—	—
Rzepiu latoowego	—	—	—
Tatarki	—	—	—
Kartofli	—	—	—
Wyki	—	—	—
Łubinu żółt.	—	—	—
„ niebiesk.	—	—	—
Koniczyn cz. cent. po 50 kilo.	—	—	—
Koniczyn biały	—	—	—
Grochu białego	—	—	—

Ceny targowe są te same, co ceny ustanowione przez stowarzyszenie kupieckie.

Giełda bydgoska, 20 lutego.

Pszenica: 179-207 m.
Żyto: 146-163 m.
Jęczmień: wielki 146-152, mały 134-144 m.
Owies: 136-156 m.
Groch do gotowania 142-148, na paszę 130-136 m. — wszystko per 1000 kilo w dle gatunku i wagi efektywny.
Okowita: 51.— m. per 100 litrów a 100 proc.

Giełda wrocławska, 20 lutego.

Koniczyna czerwona: wyżej; — poślednia 45-52 średnia 55-63, piękna 66-73, wys. piękna 76-79 m.
Koniczyna biała: słabo; poślednia 45-56, średnia 60-65, piękna 68-72, wys. piękna 75-83 m.
Żyto: per 1000 kilo bez interesu; na luty i luty-marzec 152 żąd., marzec kwiecień —, kwiecień-maj 157 żądano i plac., maj-czerwiec 160 m. żąd.
Pszenica per 1000 kilo 198 marek żądano, na kwiecień-maj 209 m. żąd.
Jęczmień: per 1000 kilo — m. żąd.
Owies: per 1000 kilo 133 marek żądano, na kwiecień-maj 138, maj-czerwiec 142 m. ż.

Groch per 1000 kilo do gotowania — m., na paszę — marek placono.
Rzepak per 1000 kilo 330 m. żąd.
Rzepak zimowy: per 100 kilo na marzec-kwiecień — m. żąd.
Olj rzepiowy: per 100 kilo słabiej; — w miejscu 72 żąd., na luty i luty-marzec — plac., — mar. ż., marzec-kwiecień —, kwiecień-maj 69 m. żąd., maj-czerwiec 70.50 m. ż. 70 m. plac.
Łubin więcej ofiarowywany; per 100 kilo. żółty 9.50-10.50-11.20 m., niebieski 9.50-10.40-11 m.
Okowita: per 100 litr. ceny podn. się; w miejscu 52 m. ż. 51 m. placono, na luty i luty-marzec 53.30 p. 53 ofiar., marzec-kwiecień — pl., kwiecień-maj 54.50 p. i ż., maj czerwiec —, lipiec-sierpień 56.80 m. placono.

Ceny ustanowione przez miejską deputacyą targową.

	Per 100 kilogramów					
	ciężki naj-wyższa	naj-niższa	średni naj-wyższa	naj-niższa	lekki naj-wyższa	naj-niższa
Pszenica biała . .	19 60	18 80	21 30	20 50	17 70	17 40
„ żółta	19 60	18 80	21 30	20 50	17 70	17 30
Żyto	18 —	17 30	16 50	15 80	15 50	14 80
Jęczmień nowy . .	15 60	15 20	14 80	14 60	14 —	13 30
Owies nowy . . .	15 —	14 80	14 40	14 10	13 80	13 —
Groch	15 80	15 50	14 50	13 80	13 30	12 40

Notowania komisji mianowanej przez Izbę handlową.

	piękny			średni			pośl. towar.		
	mark.	fon.	mark.	fon.	mark.	fon.	mark.	fon.	mark.
Rzepak	31	—	28	—	23	—	—	—	—
Rzepak zimowy .	30	—	27	—	21	—	—	—	—
Rzepak latoowy .	30	—	26	—	21	—	—	—	—
Linia	24	—	21	—	17	—	—	—	—
Siemię lniane . .	26	—	23	—	20	—	—	—	—

Berlin, 19 lutego.

Urzędowe sprawozdanie giełdy berlińskiej.

Pszenica trzyma się — Termina stale. — Wypowiedziano — ctr. Cena wypowiedz. — m. per 1000 kil. Loco 192-235 wedle gat., pięk. biała pl. — z kolei p. żółta (czerw.) — m. z kolei pl., na ten mies. —, pl., cena przecięc. — plac., na luty — placono, luty-marzec — plac., marzec-kwiecień — plac., kwiecień-maj 225-227-226 placono, maj-czerwiec 225-226 plac., czerwiec-lipiec 226.5 placono, lipiec-sierpień — pl.
Żyto loco dość dobry handel. Termina cicho. — Wypowiedz. — ctr. Cena wypowiedziana — marek per 1000 kil. Loco 156.184 m. wedle gatunku, piękne nowe — z kole i z statku pl., stare rosyjskie 162-163 m. z szpiczra pl. nowe rosyjskie 156-165 marek z kolei placono, nowe polskie 166-168 m. z kolei placono, — krajowe 175-184 m. z kolei plac., na ten miesiąc —, placono, cena przecięciowa —, luty-marzec —, pl., marzec-kwiecień — plac., kwiecień-maj 164.5-163.5 plac., maj-czerwiec 161.5-162 pl., czerwiec-lipiec 161.5-161 pl., lipiec-sierpień — pl.
Jęczmień per 1000 kilogr. wielki i mały 120-183 marek wedle gatunku.

Owies loco trzyma się. Termina bez handlu. Wypowiedziano — ctr. Cena wypow. — m. per 1000 kil. — Loco 120-167 m. wedle gatunku, na ten miesiąc —, nom. cena przecięciowa —, luty-marzec — placono, marzec-kwiecień — plac., kwiecień-maj 154 nom., maj-czerwiec 155 nom., czerwiec-lipiec 156 nom., lipiec-sierpień 153 pl.
Kukułudza stale. — Termina bez obrotu. — Wypowiedziano — cent. Cena wypow. — mar. per 1000 kilo. Loco stara 130-139 nowa 122-133. mar. wedle gatunku; nowa

mołdawska 128.5 z kolei plac., stara mołdawska —, węgierska 133 z kolei plac., na ten miesiąc — pl., luty-marzec — pl., kwiecień-maj 133 żąd., maj-czerwiec — pl.

Maka rżana trzyma się. Wypowiedziano — ctr. Cena wyp. — m. per 100 kilogr. Nr. 0 i 1 per 100 kilogr. brutto z miechem, płynąca — pl., na ten miesiąc 23.40-23.35 placono, cena przecięc. — marek, na luty-marzec 23.20 —, pl., marzec-kwiecień 23.15 — plac., kwiecień-maj 23.10 —, plac., maj-czerwiec 23.15 —, pl., czerwiec-lipiec 23.15 —, pl., lipiec-sierpień — pl.

Groch per 1000 kilogr. do gotowania 150-186 marek wedle gatunku, na paszę 135-147 m. wedle gatunku.

Nasiona olejne per 1000 kilogr. Wypowiedziano — cent. Cena wyp. — marek. Rzepak zimowy — m. Rzepak zimowy — marek Rzepak latoowy — m. Nasienie lniane — m., nasienie lnicze — m.

Olj rzepiowy stale bez handlu. Wypowiedziano z beczką — cent., bez beczki — cent. Cena wypowiedziana z beczką — m., bez beczki — marek per 100 kilogr. Loco z beczką 74 marek, bez beczki 72.5 m., na ten miesiąc 72.5 —, cena przecięciowa — marek, luty-marzec 72.5 —, placono, marzec-kwiecień —, pl., kwiecień-maj 72.7-72.5 pl., maj-czerwiec 71.5 — pl., czerwiec-lipiec — pl., lipiec-sierpień — pl., sierpień-wrzesień — plac., wrzesień-październik 67.7-67.5 plac., październik-listopad — plac.
Olj lniany per 100 kilogramów bez beczki loco — marek.

Olj skalny podnosi się. Rafinowany (Standard white) per 100 kilogr. z beczką w partyach o 50 bar. (125 cetr.) — Wypowiedziano — ctr. Cena wypow. — m. per 100 kilogr. Loco 39 m.; na ten miesiąc 33.8-34.5-34 pl., cena przec. —, luty-marzec 30.4-31.5 plac., marzec-kwiecień — plac., kwiecień-maj 31-31.5 plac., maj-czerwiec — pl., czerwiec-lipiec — placono.

Okowita stale i wyżej. Wypowiedz. — litrów. — Cena wypowiedziana — marek. — Per 100 litrów a 100 proc. — 10,000 pr. z beczką. Loco — plac., na ten miesiąc 55 —, plac., cena przecięciowa — p., luty-marzec 55 nom., marzec-kwiecień — plac., kwiecień-maj 56.6-56.8 plac., maj-czerwiec 57-57.2 plac., czerwiec-lipiec 57.8-58 nom., lipiec-sierpień 58.9-59.1 p., sierpień-wrzesień 59.4-59.6 p., wrzesień-październik — pl.

Okowita per 100 litrów a 100 proc. — 10,000 proc. bez beczki loco 54.6 — plac.
Maka pszena nr. 00 30.50-29.—, nr. 0 29 —, 27 —, nr. 0 i 1 27 —, 26 —.

Maka rżana nr. 0 26.00-24.00, nr. 0 i 1 23.50-22.50 per 100 kilogr. brutto z miechem.

Giełda paryzka, 19 lutego po południu.

(Sprawozdanie końcowe

Dnia 21 b. m. o 1 w nocy zasnął w Bogu, opatrzony śś. sakramentami (2011)

Stefan Chłapowski

oficer byłych wojsk polskich.

Uwiedzenie o pogrzebie w następnym numerze. O czym donoszą krewnym i przyjaciółom w smutku pogrążone

żona i córka.

Leszno dnia 21 lutego 1877.

Marya z Tomaszczków Poplińska

dożywszy lat 73, tchnięta o godzinie 10 rano apopleksją, olejem ś. namaszczone o 7 wieczorem dnia 20 bm. Bogu ducha oddała. Pogrzeb odbędzie się w piątek dnia 23 bm. o godzinie 4 po południu z domu przy W. Garbarach Nr. 45. (1012)

W żalobie pogrążona rodzina.

Polizei Verordnung

zur Vertilgung der verpuppten Raupen des Kohlweisslings.

Im vergangenen Sommer haben sich, wie aus vielen Gegenden des Staats berichtet wird, Schmetterlinge des Kohlweisslings (pieris brassicae, pieris rapae) in auffallend grossen Mengen gezeigt. Die nächste Folge davon war ein Raupenfraass in bedeuendem Umfang der sich besonders auf Kohl und Rübengebüsch erstreckte. Die verpuppten Raupen hängen gegenwärtig in grossen Mengen an Bäumen, Hecken und Sträuchern und sind durch Abgeben mittelst Besen zur Zeit leicht zu vertilgen. Wird diese Vertilgung nicht in umfassender Weise vorgenommen, so steht zu erwarten, dass im nächsten Jahre die Kalamität für die Landwirtschaft eine grössere werden wird. Nach dem gemachten Erfahrungsmüssen diese Vertilgungsmassregeln spätestens bis Ende Februar vorgenommen sein.

Demzufolge verordnen wir auf Grund des § 11 des Gesetzes über die Polizei-Verwaltung von 11 März 1850 für den ganzen Umfang unseres Verwaltungs-Bezirktes, was folgt: § 1. Die Besitzer von Feld und Gartengrundstücken, Reizen und Wegen sind verpflichtet, Massregeln zur Vertilgung von Raupen und Raupenpuppen zu treffen, wenn durch das zu häufige Auftreten derselben ein erheblicher Schaden für die Feldfrüchte zu besorgen ist.

§ 2. Die Ortspolizeibehörden bestimmen, wenn der Fall einer zwangsweisen Vertilgung von Raupen und Raupenpuppen vorliegt.

Von den Ortspolizeibehörden sind die Gemeindevorstände resp. in selbstständigen Gutsbezirken die Gutsherrschaften mit näherer Anweisung zu versehen und mit der Aufsicht zu beauftragen.

Eine solche Anordnung kann von der Ortspolizeibehörde für eine Feldmark oder auch für mehrere oder sämtliche Feldmarken ihres Bezirks erfolgen.

Der Kreislandrath ist ermächtigt, die Vertilgungsmassregeln für sämtliche Feldmarken des Kreises anzuordnen.

§ 3. Die Vertilgung der Raupen und Raupenpuppen hat mittelst Abgeben durch Besen oder Forstinstrumente und demnächstigen Zerstampfen zu erfolgen.

§ 4. Die Ortspolizeibehörde oder Kreislandrath, sofern letzterer die Vertilgungsmassregeln, für den ganzen Kreis anordnet hat, haben für jede Feldmark die Art und den Zeitpunkt der Vertilgung zu bestimmen und den Gemeindevorständen resp. Gutsherrschaften die näheren Anweisungen zu ertheilen.

Die letzteren Organe überwachen die Ausführung.

Für diejenigen Grundbesitzer, welche in der gestellten Frist, den ergangenen Geboten nicht genügen, wird auf deren Kosten mit Vorbehalt der verwirkten Strafe, die bezügliche Arbeit ausgeführt.

§ 5. Grundbesitzer, welche den im Folge dieser Verordnung ergangenen Anweisungen den Landraths, der Ortspolizeibehörden, Gemeindevorstände resp. Gutsherrschaften nicht genügen, verfallen in eine Geldstrafe bis zu 30 Mark oder entsprechende Haft.

Posen den 13 Januar 1877.

Der Polizei-Präsident.

Staudy.

Vorstehende Polizei-Verordnung bringe ich hierdurch zur öffentlichen Kenntniss mit der Aufforderung, das gründliche Abraupen der Bäume, Sträucher etc. innerhalb des diesseitigen Polizeibezirks bis zum 5 März d. J. bewirken zu lassen, widrigenfalls diese Arbeit im polizeilichen Exekutionswege auf Kosten der Säumigen ausgeführt und ausserdem gegen dieselben mit Strafen vorgegangen werden wird. [1001]

Posen den 19 Februar 1877.

Der Polizei-Präsident.

Staudy.

10. Katalogu 10. dzieł polskich

Antykwarium E. Calliera w Poznaniu wyszedł arkusz dziesiąty (X) i rozsyła się na żądanie fr. bezpłatnie.

Na mający się odbyć w piątek dnia 23 lutego b. m. wieczorem o 7/8 godzinie w sali ogrodu ludowego na rzecz naszego Stowarzyszenia (1010)

KONCERT

urządzony łaskawie przez dyrekcją powzeczne Towarzystwa śpiewaków zapraszamy niniejszem z uwagą, żedochód czyty z przedstawienia obróconym będzie głównie na dochód Towarzystwa Elżbiety dla biednych połoźnie potrzebujących koniecznej pomocy.

Poznań, dnia 20 lutego 1877.

Stowarzyszenie patryotyczne dam.

Klara Guenther. Elwina Berger. Marya Bielefeld. przewodnicząca.

Berta Jaffé. Otylia Pilet. Blanca von Sandrart. Marya Schob. Dr. Gemmel. Samuel Jaffé. radca med. radca komercyjny.

Frh. von Massenbach. Staudy. Wegner. nadradca regencyjny. prezydent policyi. wice-prezydent rejenc. Sekretarz.

Dnia 15 lutego rb. wyjdzie

Nowa Sybilla,

zawierająca najważniejsze przepowiednie, dotyczące się kościoła s. i Polski. Treść. Dziwny znak na niebie, widziany w Częstochowie 1654 i Prawdziwe cudowne widzenie na niebie, które było okazane 1692 r. dwom zakonnikom. Prorocstwo Ojca s. Plusa IX o przyszłości Kościoła i Polski. Przepowiednie o Turcji i o Rosji. Prorocstwo X. Karmelity Marka. Prorocstwo Wernychory. Słów kilka o końcu świata, oraz prorocstwo s. Malachiasza, przepowiadające ilu będzie papież po Piusie IX. Przepowiednie o wielkiej wojnie za Wiarę. Prorocstwo Kapłana Polskiego. Prorocstwo o ucieku i tryumfie Kościoła s. Przepowiednia Jana Karmierza o upadku Polski. Żebrak włoski przepowiada przyszłość Polski. Sybille i ich prorocstwa itd. Jest to zatem treść nader ciekawa i zajmująca. Czerpano tylko z wiarygodnych źródeł. Cena 3 sgr., z przesyłką franko 3 1/2 sgr. Za talara 11 egz. za 2 tal. 23 egz. za 3 tal. 36, za 4 tal. 50 egzemplarzy franko Kwoty do 1 tal. najtaniej przysłać markami pocztowymi. (796)

J. Chociszewski Poznań.

Obrazy olejne i inne!

poleca

Antykwarium E. Calliera.

Targ na konie w Inowrocławiu.

W dniu 26 i 27 kwietnia odbędzie się znowu w Inowrocławiu na podwórzu koszarowem targ na konie zbytkowe i robocze, połączony z losowaniem wystawionych na targu koni. Za konie przywiązane tylko do barjer, przyprowadzone na targ, lub na których albo którym przyjeździe się na targ, opłacać się będzie od konia za dzień 50 fenigów. Za konie, które mają stać w dobrych i obszernych stajniach koszarowych, płacić się będzie 3 marki za konia na czas trwania targu. Jeżeli się zażąda osobno urządzonych miejsc dla koni, sześć marek. Konie mogą być umieszczone w stajniach już w dniu 26 i pozostać tam aż do 28 w południe. Zgłoszenia należy nadsyłać najpóźniej aż do 22 kwietnia do właściciela dóbr Rath-Jacowo pod Inowrocławiem. Późniejsze zamówienia mogą być tylko uwzględnione, jeżeli będzie dość miejsca. Każdy zwiedzający targ opłaca 10 fenigów wstępu. Posługacze do koni otrzymują bezpłatne bilety. (994)

Ponieważ targ odbywać się będzie 3 dni przed gnieźnieńskim targiem wiosennym, kupcy oraz sprzedawcy będą mieli sposobność udania się z tą wprost koleją do Gniezna.

Komitet.

L. Grabski. Hirsch-Lachmirowice. Kraszewski-Tarkowo.

Rath-Jacowo. von Schon, podpułkownik. Hrabia Solm-Radajewitz, radca ziemiański.

Szybko-zapały

w paczkach oryginalnych wraz z przepisem używania poleca

po 20 fen. Dalej sprzedającym udziela stosowny rabat.

Adolf Asch, (982) Rynek 82.

Wyborne Hamburgskie cygara

Upany 100 9 Mk. Emblema de Cuba 6 " Commerciale 6 " Santa Fee 5 " Tulpy 5 " (900)

poleca skład cygar Fontowicza w Bazarze.

Tapety i rolisy

Zakład litograf. Registra gosp. Alfendę

Christofa poleca po najtańszych cenach handel

Materyałów

Antoniogo Rose w Poznaniu w Bazarze. (595)

Haftowane bordy

jak wstawki szwajcarskiego wyrobu poleca jak najtaniej w bogatym wyborze

Izydor Griess. Kramarska ulica 19.

Mesyńskiepomarańcze

znów nadeszły (1013)

Petroleum

liter po 34 fen. poleca

Ryszard Fischer.

Prima

wędzonego węgorka

funt po 1 M. 40 fen. rozsyłam za zaliczką kolejową lub pocztową (941)

R. Everhahn,

Greifswald a. d. Ostsee (nad Bałtykiem)

Tłuste gdańsk. fladry

poleca (1000)

J. N. Leitgeber.

Mój wielki zapas szkockich i tatarskich kielichów polecam odprężającym dalej tanio.

Izydor Busch. Plac Sapieżyński 2. (509)

Papier

FAYARD & BLAYN

przeciw reumatyzmowi, katarowi, ranom, boleściom, nagniotkom, oparzeniom itd. Skład centralny w Paryżu, rue Neuve St. Mary, 40 i we wszystkich aptekach.

Dra Antoniego Kaczkowskiego

teoretyczna i praktyczna Nauka homeopatii

w dwóch częściach (89 arkuszy druku)

Cena 6 Marek

opuściła właśnie druk i znajduje się na głównym składzie w księgarni

F. H. Richtera we Lwowie. (990)

Nakładem

księgarni F. H. Richtera we Lwowie

opuścił prasę

Wincentego Pola, dzieł, tom siódmy i zawiera:

Sryjamca

Starosta kiślacki

Rok myśliwca

Słowo a słowa

Drobne poezje.

Pierwsze zupełne wydanie dzieł Wincentego Pola, wierszem i prozą

wychodzą w 10 tomach po 30 arkuszy druku.

Prócz znanych zawierają prace zupełnie nowe. Przy odbiorze

tomu I. składa się przedpłata za tom ostatni.

Cena pojedynczego tomu w drodze przedpłaty 3 zgr. (M. 6.)

Skład główny na W. Ks. Poznańskie w księgarni

J. K. Zupańskiego. (989)

Centralne biuro

zakupna i sprzedaży dóbr

z wielkim i małym obszarem powiatów, gnieźnieńskiego, wągrowieckiego, mogińskiego i wrzesińskiego ma na sprzedaż

majętności od 40 morg do 18,000 morg, a poszukuje włości z borem i wodą

wielkości 1200 morg. Adres: Biuro centralne sprzedaży dóbr w Gnieźnie.

Evènement Commercial

w sklepie przy Berlińskiej ulicy Nr. 19

Wszystkie resztki wszelkiego rodzaju towarów białych, firanek, jedwabnych i atlasowych wstążek, szali jedwabnych, Cache-nez dla dam i mężczyzn, kołnierzyków, mankietek; gimpy czarné, koronek, bluzek, chustek, Fichus itd. (963)

sprzedane być muszą koniecznie

do czwartku wieczorem,

ponieważ znowu znaczne przesyłki towarów tego rodzaju i konfekcji

adejda.

Evènement commercial.

Miasto Poznań

Berlińska ulica 19 w lokalu handlowym.

W czwartek dnia 22 bm. lokal mój handlowy będzie zamkniętym aż do 11 godziny przed południem, bo znaczne partie nowych towarów będą

wypakowane. Szanowna Publiczność przekonała się już o taniości sprzedanych dotąd artykułów, a oczekiwania jej nie tylko zaspokojone zostały, lecz nadto prześcignięte. Poniję podajemy cennik nowo nadesłanych towarów.

W materyach na suknie: 80 sztuk prawdziwego aksamitu od 1 1/2 200 sukien rannych od 1 1/2 tal. począwszy. 300 spódniczek od 7 " 100 sztuk rypsu jedwabnego od 25 sgr. 120 nowych kostymów od 7 " 300 " szer. bareżu od 7 " 3/0 płaszczy od deszczu od 2 1/2 " 200 " Gros de laine z jedwabiu 200 płaszczy cesarskich od 3 1/2 " w najpiękniejszych kolorach i 100 haweloków od 5 " pasach od 6 " 250 talm i fiksów od 2 1/2 " 500 sztuk Lustres 3 1/2 300 Double kabatów od 1 " 50 " czarné Alpaki od 4 " 1 partya zimowych paletotów, kabatów 200 " czarné kaźmiru od 11 " za poł. ceny. Kabaty aksamitne, szale i chustki w jak najpiękniejszym wyborze. (966)

Katuny, perkal, Madapolams, Jacones w najpiękniejszych deseniach po bajecznie

tanich cenach.

Partya firanek tiulowych i białych pokryć na łóżka 50 procent niżej ceny.

Berlińska ulica 19, lokal handlowy.

Nasienie olbrzymiej ćwikły

złotego gatunku Pohl'a sprzedaje szefel po 15 marek, meckę 1 mr. Groch

koński centnar po 10 Marek. (527)

C. Heinze w Klecku.

NASIONA

poleca w jak najlepszej i świeżej jakości po najtańszych cenach.

Cenniki 24 rocznik są darmo do nabycia. (705)

Poznań, Fryderykowska ulica 27. Henryka Mayer.

naprzeciwko Prowincjonalnego banku.

Jak najlepsze, nieprzemakalne prześcieradła

metra tańca, uprasza się o podanie swego adresu, celem porozumienia się względem lewey. (1009)

gumowe dla połoźnie, dzieci i chorych sztu- ka po 15 sbr. u (997)

Józefa Basch, Rynek 59.

L. Piaszczyński.

TAPIOKA

pana Groult junior w Paryżu.

Ulica St. Apolline Nr. 12.

ZUPA ZALECANA. — Tapioka Brazylijska czysta i naturalna jest pokarmem

smacznym i pożywnym posiada własności higieniczne uznane i potwierdzone oddawna, ale

nie masu produktu służącego do pożywienia człowieka, któryby podlegał licznemu

falszertwom. Pan Paven, sławny chemik, członek Instytutu francuskiego w swej

uczonej rozprawie, o pokarmach do spożycia, "ludzi używanych" tak ostreż

własności Tapioki czystej i naturalnej, które ją wyróżniają od Tapioki sztucznej

"prawdziwa Tapioka brazylijska, czysta i naturalna w niczem nie psuje

bynajmniej smaku i zapachu rosolu, ani mleka. Tapioka zaś podrabiana

zmienia i psuje smak płynów i robi je nieprzyjemnymi."

Kupujący, którzy żądają będa, aby na każdej paczce znajdowały się cechy pra-

wdziwej i czystej Tapioki Groult, unikną fałszertwa i oszustwa.

Jedyny skład w Warszawie w magazynach win i łakoci pp. A. Stępkowskiego

w składzie mat. apt. O. J. Mrozowskiego. (13)

W niedzielę 25 stycznia przyprowadzę

znowu pociągami rannym wielki trans-

port świeżo dojnych

krów

z łęgu noteckiego wraz z cielećkami

i wystawię je w Keilera hotelu na sprzedaż. (988)

J. Klakow

dostawca bydła.

ASTMY

Duszność, chrypka, katarz zad-

wnione i wszelkie cierpienia kanałów odde-

chowych ustępują po użyciu Rurek antia-

matycznych p. Levasseura, 23 rue de la

Monnaie w Paryżu. [3.]

Dostać można: w Poznaniu w aptece Dr.

Mankiewicz w Warszawie w składzie

towarów aptecznych pp. Gallego i Spiessa

Dla wiadomości p. p. Dominiów, wła-

ścicieli domów, budowniczych itd. itd.

Obarują i rozsyłają do każdej stacyi kolejo-

wę. Wapno dla mularzy i do na-

wozów, w najlepszym gatunku. (942)

Hermana Jaroschek

Wapiennia w Goślinie na Górnym Szląsku.

Drzewo wywiązane

na budynek mieszkalny 160'

długi i 34' szeroki, i 8 kół

do maneżu torfowego, franko

Sulencin dworzec tanio do

sprzedania w Dominium Su-

lencin p. Nowemiasto n. W.

Mocny wóz

towarowy, zupełnie nowy jest tanio do naby-

cia. Obejrzyć go można w fabryce Św. Mar-

cin Nr. 65. (1002)

Dzierzawy

poszukuje się z kapitałem 18,000 M.

Blizszej wiadomości udzieli Ekspedycja

Dzien. Pozn. pod Nr. 998.

Dwie male stancje

na Św. Marcinie Nr. 4 od 1 kwietnia do

wynajęcia. (987)

Pañskie mieszkanie

w ogrodzie z wszelkimi wygodami, jest zaraz

lub od 1go kwietnia rb. do wynajęcia. O

wiedziez się można w handlu Św. Marcina

65. (1003)

Meblowany pokój

do wynajęcia, każdego czasu przy Starym

Rynku Nr. 60. (1004)

Doświadczona gospodyni z dobremi

świadectwami, która także przez lat kilka sam-

odzielnie gospodarstwem zarzą-

dzała, poszukuje miejsca. O łaskaw-

ne oferty uprasza się do Eksp. Dz. Pozn. N.

1005. (947)

Gospodyni

w całym znaczeniu tego wyrazu, osoba w

średnim wieku, biegła w swym zawodzie posu-

kuję miejsca, od 1go kwietnia. Trzeme-

szno poste restante O. D. (947)

Osoba

wykształcona, znająca się na gospodarstwie

kobiecem, żyje sobie od 1 marca lub od 1

kwietnia rb. przyjąć obowiązki do wyłączenia

pani w gospodarstwie domowym. Nadejścia

się, iż władza biega językiem francuskim a

więc w razie potrzeby mogłaby się zarazem

zajmować uczeniem dzieci po francusku. Ad-

res N. O. X. poste restante Buk. (947)

</